NUMER 19.

# DZIENNIK POWSZECHNY

15/27 Stycznia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

**Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.**

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

**Prenumerata w Warszawie:**
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

**Poniedziałek, 27 Stycznia 1862.**

**Prenumerata na Prowincyi:**
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Cesarstwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA. — Rada Stanu.
Wiadomości Zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Jurisprudencja Warszaw. Dep. Rząd. Senatu.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Kolej żelazna.
Obwieszczenia.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

*Petersburg d. 21 Stycznia.*

P. Zarządzający ministerstwem marynarki raportem z d. 18 Grudnia (v. s.) doniósł rządzącemu Senatowi, że Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Jenerał-Admirał po powrocie z zagranicy, objął zarząd ministerstwa marynarki.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*(Rada Stanu).* — Projekt do prawa o oczynszowaniu z urzędu, wniesionym został przez Radę Administracyjną do Rady Stanu Królestwa.

Skład wydziału Skarbowo - Administracyjnego przygotować mającego projekt namieniony do przedstawienia Ogólnemu Zebraniu Rady Stanu, powiększonym został dla rozbioru tak ważnego przedmiotu powołaniem do Wydziału z Najwyższego rozkazu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Członków Rady Stanu: Łaszczyńskiego, Aleksandra Ostrowskiego i Dominika Dziewanowskiego.

Stałymi Członkami, w Wydziale Skarbowo-Administracyjnym na rok bieżący są Członkowie Rady: Bagniewski, Dekuciński i Władysław Gruszecki.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogólne Sprawozdanie.

Dziś o godzinie 1-ej po południu, Cesarz Napoleon III osobiście mową tronową, otwiera posiedzenia senatu i ciała prawodawczego. Mowa ta oczekiwana z słuszną niecierpliwością, może przynajmniej wskaże, o ile zasługują na wiarę dwie ważne wiadomości, które dotąd urzędowego potwierdzenia nie uzyskały, a mianowicie o depeszy p. Touvenela do margrabiego Lavalette, zapowiadającej odwołanie wojsk francuzkich z Rzymu i żądającej przedstawienia ze strony rządu papiezkiego projektu załatwienia kwestji rzymskiej, i o nocie hrabiego Rechberga do mocarstw, a podobno tylko do Francji i Anglji przesłanej, żądającej potępienia zaczepnej polityki „Piemontu." Tę ostatnią wiadomość podała naprzód *Indépendance belge*, piątkowa wiedeńska *Presse* nazwała ją niedorzeczną wieścią, a w numerze sobotnim, tenże dziennik podał ją pomiędzy depeszami telegraficznemi, wprawdzie nie od siebie, ale jako wyjątek z peszteńskiego dziennika *Lloyda*. Po roztrząśnięciu zaś wiarogodności tej wieści i przyczyn, które dały do niej powód, poświęca długi artykuł wstępny, przytaczając zdanie *Morning Posta*, który uważa wiadomość tę za prawdopodobną, i dodaje, że Francja dopóty nie będzie mogła zaprowadzić w swem budżecie żadnej oszczędności, dopóki można się spodziewać starcia na Mincio; dziennik wiedeński powiada, że to samo możnaby powiedzieć i o Austrji, która dopóty nie zaprowadzi oszczędności, dopóki rząd turyński pogróżkami wojennemi i uzbrojeniami będzie zmuszał Austrją do nadzwyczajnych wysileń wojennych. Według tego dziennika, wiadomość ta jest jedynie skutkiem trudności finansowych Francji, Austrji i Włoch, a które tak koniecznem czynią utrzymanie pokoju. Gabinet angielski, pragnie także utrzymania pokoju we Włoszech, aby zapewnić sobie współdziałanie Francji w sprawach amerykańskich. Cały świat ma zasadę do pragnienia utrzymania pokoju i to powszechne życzenie wyraziło się w pogłosce o żądaniu ze strony Austrji rozbrojenia we Włoszech. Ostatecznie to wskazuje niestosowności porównywań z 1859 rokiem w którym to roku podobne żądanie uprzedziło wojnę. Teraz gabinet wiedeński nie stawia żadnego ultimatum Turynowi, lecz tylko w nocie do wielkich mocarstw, przedstawia rozbrojenie Piemontu, jako jedyny środek usunięcia niebezpieczeństwa wojny. Mamy pewne podstawy dodaje ten dziennik, że wiadomość ta jest tylko niezupełnem i niedokładnem powtórzeniem komunikacji, jaką udzielił gabinet komitetowi finansowemu, dla usprawiedliwienia niektórych pozycij w budżecie. Dzienniki francuzkie niezależne wstrzymują się jeszcze z ocenieniem planu finansowego p. Foulda. Jeden tylko *Temps* oddaje słuszne pochwały rozdziałowi wydatków i funduszów na ich pokrycie, na zwyczajne i nadzwyczajne. Opinja jednak powszechna nie okazuje zbytecznego uwielbienia dla nowych projektów ministra, i korespondenci paryzcy w dziennikach belgickich z gwałtownością występują przeciwko podwyższeniu podatku od soli, i że z dwóch przedstawiających się środków dla zaradzenia złemu, to jest zmniejszenia wydatków lub podwyższenia podatków, wybrał ten ostatni.

*Patrie* podaje wiadomość o zaszłym w d. 21 Grudnia spotkaniu rekonesansu hiszpańskiego z wojskami jenerała Uriaga. Po krótkiem obostronnem strzelaniu z ręcznej broni, meksykanie cofnęli się, pozostawiając w rękach hiszpanów znaczną ilość bydła i zapasów żywności. Zdaje się, iż projekt osadzenia na tronie meksykańskim arcyksięcia Maksymiljana, nie ulega wątpliwości. Nawet sobotnia wieczorna wiedeńska *Presse* wspomina, że od pewnego czasu, ajenci meksykańscy zaczynają odwiedzać Wiedeń.

Turyńska izba deputowanych, ciągle zajmuje się praktycznemi, specjalnemi rozprawami, starając się unikać rozpraw politycznych z równą troskliwością, z jaką niektóre inne zgromadzenia starają się je wywołać. Jest to chwalebne dążenie, szczególniej w obecnym stanie Włoch, kiedy czyny więcej są warte, niż najpiękniejsze mowy. Jednakże izba włoska nie powinna tracić z uwagi ogólnego położenia rzeczy, które ułatwiając rozprawy da się streścić w następujących słowach: wyjątkowe położenie, wymagające znacznych wydatków, potrzebuje wyjątkowych źródeł finansowych, chociażby to było uciążliwe dla kraju. Ten to duch zapewne pobudził do zatwierdzenia porządku dziennego co do polepszenia stanu wyspy Sardynji. To polepszenie zasadza się na wykonaniu robót publicznych, wymagającem nowych wydatków, które i tak są znaczne na tenże sam cel, w innych prowincjach państwa włoskiego. Gabinet jednak robi co może. Z całą usilnością prowadzi koleje żelazne w prowincjach południowych, ukończyła już linję prowadzącą do Ankony, a w tych dniach minister robót publicznych miał otworzyć linję od Bononji do Ferrary.

W Turcji Sułtan i Fuad-Pasza gorliwie zajmują się reformą finansową, której najważniejszą podstawą ma być sprzedaż dóbr duchownych, na co podobno, widząc trudność położenia, zgadzają się ulemowie.

---

Czytamy w dzienniku *Le Nord* z dnia 23-go Stycznia 1862 roku:

Otwieramy kolumny naszego pisma świeżo nadesłanemu artykułowi pod tytułem: *Czego chce Polska*. Praca zaleca się szczególniej trafnością spostrzeżeń i wniosków opartych na ścisłych i obszernych badaniach historycznych. Jakkolwiek nie zgadzamy się we wszystkich punktach z wyobrażeniami autora, zdaje nam się jednak, że nie będzie bez korzyści dla każdego, kto chce wyrobić sobie bezstronny i wyrozumowany sąd o sprawie Polskiej, zastanowić się dokładnie nad jego uwagami i danemi, zawartemi w powyższej jego pracy.

Pód tym tytułem: „Czego chce Polska," *Ami de la Religion*, po przedstawieniu nie zupełnie nacechowanem prawdą obecnego stanu rzeczy w Polsce i nie zbyt odznaczającem się miłością chrześcijańską ocenieniu działań rządu, w ten sposób sformułował życzenia narodu.

„Polska chce żyć swojem życiem osobistem, to jest żąda, aby, stosownie do konstytucji z 1815 r., która była tylko wykonaniem traktatu wiedeńskiego, namiestnikiem królewskim w Polsce był Książę z familji Cesarskiej, albo Polak, aby wszystkie sprawy publiczne, administracyjne, sądowe i wojskowe były bez żadnego wyjątku traktatowane w języku polskim, aby naród miał zawsze reprezentację narodową, aby rosjanie usunięci zostali zupełnie od spraw kościoła katolickiego, aby nie stanowili praw o małżeństwie w celu uregulowania stosunków nie cywilnych ale właściwie religijnych; Polska, jednem słowem, żąda poszanowania prawodawstwa, zachowania stosunków z Litwą i dawnemi prowincjami polskiemi, podległemi Rosji. Oto jest, dodaje *Ami de la Religion*, w formie przemowy, znaczenie jęków Polski, oto jest czego domagają się jej męczennicy, poświęcający swe życie bez walki. Polska nie żąda nic więcej, jak to co się jej należy, to jest wprowadzenia w wykonanie uczynionych względem niej zobowiązań wielkich mocarstw Europejskich. *Ciemięzcy jej gwałcą prawo, ona go broni.*"

Gdyby Polska ograniczyła się na bronieniu tego, co prawnie jej należącem się nazywa, gdyby zadowolniła się zadość uczynieniem życzeń wyrażonych w jej imieniu przez *Ami de la Religion*, w takim razie rosjanie i polacy blizcy byliby porozumienia i uwolniliby się od tej niesłychanej liczby piszących, różnostronnie traktujących kwestję, której nie znają dokładnie a nie chcą jej zgłębić, i tym sposobem powiększają jeszcze złe, którego nie są w możności uleczenia. Tak jest, gdyby Polska ograniczyła się na powyżej wzmiankowanych żądaniach, wkrótce ustaliłby się pokój między Petersburgiem i Warszawą, na tem bowiem polu prędko przyszłoby do zgody. Dla tego kto zna rzeczywiście sprawę Polski, oczywistą jest rzeczą, że Cesarz Aleksander byłby szczęśliwym, gdyby mógł, na tych mniej więcej, warunkach, przywrócić dobrą harmonję z poddanymi swymi polakami; kwestja bowiem zachowania stosunków z Litwą i dawnemi polskiemi prowincjami, podległemi Rosji, od kilku lat została już roztrzygniętą, przez zniesienie linji celno-granicznej między Cesarstwem i Królestwem.

Nigdy, w czasach nawet najsurowszych panowania rosyjskiego w Polsce, utrzymanie narodowości Polskiej zawarowane traktatem 1815 r. nie było zagrożone niebezpieczeństwem. Do 1830 r. konstytucja nadana przez Cesarza Aleksandra I, jak to niektórzy utrzymują, stanowczo pogwałconą nie była, ani przez jej autora, ani przez jego następcę, który poprzysiągł jej wykonanie. W tej epoce miejsce *namiestnika* królewskiego zajmowało po sobie dwóch Polaków; naprzód jenerał Zajączek, któremu przy tej sposobności nadano tytuł księcia, a następnie hr. Sobolewski, który jakkolwiek nie nosił tytułu namiestnika, pełnił jednak jego obowiązki; cała administracja począwszy od najniższych aż do najwyższych stopni złożona była z urzędników wyłącznie Polaków; język polski służył wyłącznie do wszystkich stosunków politycznych i społecznych mieszkańców Królestwa; język zaś francuzki jako język dyplomatyczny, używany był w stosunkach narodu z monarchą rezydującym w Petersburgu. Sejm niezależny roztrząsał wszelkie prawa i zatwierdzał corocznie po poprzedniem roztrząsnięciu budżet Państwa; armja polska złożona z różnych broni wojska w liczbie około 30,000 ludzi, była stróżem swobód krajowych, i w tej armji wszystkie stopnie, oprócz najwyższego, który zajmował głównodowodzący nią w imieniu Cesarza brat Cesarski, zajmowane były przez Polaków, po większej części dawnych towarzyszów broni Napoleona; wychowanie publiczne w zakładach publicznych i prywatnych w niczem nie ustępowało zagranicznemu wychowaniu; sprawiedliwość wymierzały trybunały posiadające wszystkie warunki niezależności, i sądzące podług kodeksu cywilnego francuzkiego, który został zachowany; wyznanie katolickie nakoniec, jako religja panująca, było szanowane i otaczane opieką co do obrządków, nauczania i prerogatyw, gdy tymczasem wyznanie greckie miało tylko jedną świątynię przeznaczoną na dopełnianie religijnych obrządków. Dodajmy do tego nadzwyczaj wtedy kwitnący stan we wszystkich gałęziach bogactwa publicznego i prywatnego, a będziemy mieli dokładny obraz politycznego, religijnego, umysłowego, sądowego, finansowego, admistracyjnego i wreszcie materjalnego bytu Polski przed nieszczęśliwym powstaniem 1830 r.

Zaiste, konstytucja którą cieszyła się podówczas Polska zadość czyniła pod każdym względem uczuciom narodowym Polaków. Za panowania też Cesarza Aleksandra I-go i na jego żądanie, ułożono wtedy, z wyjątkiem jednej czy dwóch zwrotek teraz dodanych, hymn: *Boże coś Polskę....* który pomimo że dawniej uważano za hymn wdzięczności i przywiązania obecnie, uczyniono hasłem wojennem. W obec tych faktów, zwrócimy tu uwagę że, JX. Przyłuski arcybiskup Poznański, niesłusznie wyrzekł w swoim liście pasterskim z d. 6 Listopada, że „niektóre głosy nie odróżniając prawdziwych uczuć i samej rzeczy z nagannemi nadużyciami, *nazwały przywiązanie do narodowości, uczuciem pogańskiem*."

Skreślony przez nas obraz swobód, jakiemi się Polska cieszyła przed rokiem 1830, był wprawdzie gdzieniegdzie przyćmiony. Nie twierdzimy aby Polacy w związku opartym na zasadzie rozsądku, który ich przyłączył do Rosji nie mieli w pewnych okolicznościach powodów do niezadowolenia; ale niezadowolenie to nie usprawiedliwiało zerwania związku, który uzasadniał połączenie narodów, zostawiając każdej stronie prawo zarządzania swem mieniem.

Przy podobnym układzie łatwo było zadośćuczynić zażaleniom jakie jedna strona, choćby słabsza, drugiej czyniła. Ale Polska układ ten własną ręką zerwała. Liczyła ona na poparcie, lecz się w tem zawiodła; zwyciężona, musiała się poddać ostrzejszym prawom, jak były te z których się chciała wyswobodzić; lecz nawet te ostatnie prawa nie ogołociły ją ze wszystkich przywilejów stanowiących jej odróżniającą oddzielność. Ale rząd rosyjski, który jej dawniej pozostawił kierunek własnemi sprawami, widział się zmuszonym oddać ten kierunek, ludziom sobie oddanym, którzyby nie dozwolili sporom wewnętrznym zamienić się w otwartą wojnę, w nowe usiłowania powstania. Z niebezpiecznych doradców, którzy rozsiali niezgodę, jedni zostali wydaleni, na innych dawano staranną baczność we wszystkich przedsięwziętych przez nich krokach; a zmiana ta ustaw i zarządu wewnętrznego kraju nie jedną z tych swobód ograniczyła, na których dawniej Polska poprzestać nie chciała. Konstytucja z r. 1815, nie była jak to mniema, lub udaje, że mniema *Ami de la Religion*, „prostem spełnieniem obowiązków podjętych względem Polski, przez traktaty uroczyście podpisane przez wielkie mocarstwa Europy"; gdyby dziennik klerykalny choć raz jeden zajrzał w te traktaty, przekonałby się o wielkości swej pomyłki. Rosja mogła więc *ściśle rzeczy biorąc* cofnąć po 1830 roku swobody nadane przez jednego z jej monarchów, a które przeciw niej obrócono. Była z resztą do tego upoważniona prawem wojny. Konstytucja została wtedy zniesioną, i zastąpioną przez statut organiczny, którego wykonanie zawieszone zostało aż do chwili, kiedy mógł funkcjonować bez niebezpieczeństwa.

Jednakże nie wyrządzono stanowczego uszczerbku narodowości Polaków Królestwa; zachowali oni bowiem zarząd osobny, dozwolone im było używanie ich mowy jako języka administracyjnego, naukowego, sądowniczego; poszanowanie zaś religji katolickiej rozciągało się nie tylko na jej obrządki, ale i na duchowieństwo, ile razy duchowni nie zapominali, że nie mają żadnej misji politycznej do spełnienia, że obowiązkiem ich jest tylko nauczać ludzi miłości Boga i bliźnich, szanowania władzy, rezygnacji we wszystkich nieszczęściach, jakie mogą człowieka za ziemi prześladować, i że przedewszystkiem źle sobie postępują względem poleconych ich opiece owieczek, jeżeli nadużywają, tak jak się to teraz w Polsce działo, wpływu, jaki im nadaje na masy charakter ich religijny, aby wzniecać pożar powstania.

Powiedzieliśmy wyżej, że powstanie w roku 1830 stało się powodem, iż Polska straciła swe swobody z roku 1815, lecz że zachowała jeżeli nie autonomję, to przynajmniej rękojmie rzeczywiste swej narodowości. Nie przeczymy aby nie była ukaraną za swe usiłowania wyswobodzenia się; a jednakże była chwila w której zwycięzcy złagodzili prawo wojenne, w które ich uzbroiło powstanie nie oparte na żadnych zasadach; było to wtenczas, gdy trudy wojenne wspólnie ponoszone przez Rosjan i Polaków na polach bitwy w Krymie starły pamięć dawnych walk, które tyle kosztowały krwi oba narody. Zarząd wewnętrzny stawał się w Polsce coraz łagodniejszym, i kwestja ważnych zmian, roztrząsana w Petersburgu, miała być rozstrzygniętą na jej korzyść, gdy stronnictwo gwałtowne, chociaż bezbronne, jak to później się okazało, ale nie bezsilne do złego, postawiło na nowo w obec Rosji kwestję niezależności narodowej i odzyskania prowincij, którym wojenne podboje w ciągu ośmiu wieków trzy razy, nowe nadawały panowanie. Prowincje te, przyczyna sporu, nie są właściwie, zapatrując się ze stanowiska naszych przeciwników, ani polskie ani rosyjskie, są one sławiańskie, chociaż kilka z nich zatrzymało po dziś dzień imię *Rosji*, nadane im niegdyś przez *Rosów* Skandynawskich, których jedna odwaga założyła podstawę księstwa moskiewskiego, które przez stopniowe wzrastanie stało się dzisiejszem Cesarstwem rosyjskiem. Prowincje wymienione, najprzód zdobyte zostały przez Rosów-Waregów w końcu X-go wieku; dwa wieki później zmieniły swych władców, i przeszły z pod panowania normandzkiego lub waregskiego, pod władzę książąt Litewskich, których początek słowiański, uczeni polscy chcieli udowodnić; ci jednak nie byli sławianami, jak to dowodzą ich imiona Erdwił, Mingaił, Skirmund, Ringole, Mendog, Wolstinik, Witen, Gedymin, Jagiełło, Kiejstut i t. d.; nakoniec w roku 1569 dostały się pod jarzmo Polskie, po długiem i wytrwałem usiłowaniu pochłonięcia ze strony Polaków, w którem książęta litewscy, zostawszy Królami Polskimi, wzięli czynny udział.

Mówimy umyślnie *jarzmo polskie*, gdyż jeżeli się poradzimy archiwów Wielkiego Księstwa Litewskiego, aż do końca XVI wieku, dostrzeżemy na każdym kroku sejmy tego kraju, zajęte staraniem o utrzymanie w nietykalności linji separacyjnej, jaką pozostawiło między obu krajami małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą. Prawie przez dwa wieki Litwa walczyła wytrwale dla zapobieżenia zlaniu się z Polską. Kiedy Król Polski, Wielki Książe Litewski, udając się na zwiedzenie swych ziem z tamtej strony Niemna, przybywał na granicę, wtedy rozdzielał się z swymi dworzanami i oficerami polskimi z orszaku, i ci, bez względu na swe tytuły i godności, musieli jako obcy, oczekiwać tam na swego pana, lub wracać. A chcemy wiedzieć, do jakiego stopnia Polacy i Litwini żyli w zgodzie, po dokonaniu zjednoczenia, które ci ostatni zawsze odpychali? O to zapytajmy historji, ale nie w księgach urzędowych, lecz w owych opylonych bibliotekach, gdzie tyle tajemnic jest zagrzebanych przez złość ludzką; ona to nam odpowie. Wojna kozacka, owoc nietolerancji duchowieństwa Rzymskiego i nadużyć *starostów* polskich, ta wojna która była początkiem i jedną z przyczyn najistotniejszych upadku rzeczypospolitej, wykazuje, w braku innych dowodów, jaki charakter miała unja monarchji przez Piastów założonej, z potężnem księstwem Litewskiem. Polska zaprzecza i odpycha prawo zdobyczy. Prawo to jednak chwilowo stanowiło jej wielkość; tylko że prawo to, w jej ręku stało się nieprodukcyjnem; nie potrafiła ona założyć nic stałego. Stawszy się, przez pochłonięcie Wielkiego Księstwa Litewskiego, samowładnym, że tak powiemy, arbitrem losów plemienia słowiańskiego, czyż potrafiła dać mu organizację, któraby je zabezpieczała na przyszłość od wszelkiego jarzma obcego? Nie, zabrakło jej genjuszu politycznego do spełnienia tego wielkiego dzieła, a pod jej bezsilnym protektoratem, wpływ cudzoziemski robił z dniem każdym nowe postępy w łonie Słowiańszczyzny, odrywając od niej nowe szmaty.

Umyślnie tu nie wymieniliśmy Carów Moskiewskich pomiędzy władcami cudzoziemskiemi, jak ich nazywano, którzy się narzucili plemieniu słowiańskiemu, gdyż carowie, dziś Cesarzowie Wszech Rosij, równie jak podwładne im ludności, byli lub stali się, jeśli wymagają od nas koniecznie tego ustępstwa, sławianami przez mowę, religję i obyczaje [1]). Tak więc, skoro ci władcy zastąpili Królów Polskich w ich ziemiach po za Bugiem i Niemnem, nie uczynili nic innego, jak tylko podstawili panowanie sławiańskie, w miejsce innego, także sławiańskiego. Gdyby zarzucano, jak to zrobił *Revue contemporaine* w swym numerze z 31-go Października 1861 r., że właśnie carowie czyli Cesarzowie Rosyjscy nie są sławianami, że ich pierwotni podwładni nie są nimi tymbardziej, że to są Uralczycy, Finnowie, Turanie, i Bóg wie co, że zatem są ludem zupełnie obcym plemieniowi sławiańskiemu, że panowanie ich zatem jest także panowaniem obcem, cóżby tem dowiedziono, w przypuszczeniu nawet, że podobne twierdzenie jest uzasadnione, cóżby tem dowiedziono, a szczególniej na korzyść roszczeń Polskich? Najzupełniej nic. Jedna rzecz wyniknęłaby tylko z tych sporów, to jest, że plemie sławiańskie, przybyłe ostatnie na scenę świata, musiało początkowo ustąpić przed zdobywcami, którzy się u nich zjawili, i że trzeba mu było zaszczepienia krwi obcej dla zajęcia stanowiska między narodami i odgrywania tam ważniejszej roli. Polska z przed roku 1772 mogła ustalić na zawsze losy plemienia sławiańskiego i zapewnić mu świetne i silne miejsce w świecie; chybiła ona, mianowicie też pod panowaniem Zygmunta III, temu przeznaczeniu, i dziś nie w porę dopomina się o rolę, której odegać nie potrafiła, kiedy władzę miała po temu. Przypisuje ona swój upadek przewrotności ambitnych sąsiadów; powiada, że nie miała sił walczyć przeciw armjom trzy razy liczniejszym od swoich. Przypomnijmy sobie Francję z 93 roku, Rosję z 1812, które wydobywały z pod ziemi prawie tłumy walczących, dla odparcia całej prawie Europy przeciw nim sprzymierzonej i oczyszczenia świętej ziemi ojczystej od nachodzących ją cudzoziemców. Tak to postępują narody zjednoczone i przeznaczone do zachowania egzystencji niezawisłej. Kiedy Kościuszko stoczył pod Maciejowicami bitwę, która rozstrzygnęła losy jego ojczyzny, zebrał z trudem zaledwie kilka tysięcy ludzi pod sztandary niepodległości. Dla tego to nie tyle porażka, ile raczej mała liczba obrońców około niego zgromadzonych, wyrwała mu z ust, kiedy raniony padał na polu bitwy, ten okrzyk boleśny i proroczy *Finis Poloniae!* okrzyk zaprzeczany następnie, ale który istniał w rzeczywistości położenia.

Jakże różne jest mięszanie się Cesarzów rossyjskich do spraw sławiańskich. Obcy czy nie temu plemieniowi, wspólnie z swemi ludami, jak tylko zostali uwolnieni od współzawodnictwa z Polską i stanęli na czele narodów sławiańskich, jakże wysoko wznoszą w Europie chorągiew plemienia, jaką go okrywają sławą, jak zmuszają do jej szanowania. Sławianie czują odtąd, że mają w nich potężnych opiekunów i oddawna sławianie Dunajscy, Bośniacy, Serbowie i inni pomięszani z ludnością rumuńską w Mołdawji i Wołoszczyznie, byliby wyswobodzeni z pod władzy tureckiej, gdyby współzawodnictwo Zachodu (tego Zachodu którego pomocy wzywa Polska) nie było stanęło na przeszkodzie. Sławianie czy nie, Wielcy Książęta Moskiewscy, których następcami są obecni Cesarzowie Rosyjscy, rozszerzyli do stóp Uralu imie, język i religję sławian, którzy wszyscy, z wyjątkiem Polaków w Królestwie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w części Galicji, zachowują obrządek wschodni. Dzięki ich energji i genjuszowi politycznemu, sławianie panują dziś od wschodnich granic Prus do wybrzeży Oceanu Wschodniego, przez całą Azję, od morza Białego do Czarnego i Kaspijskiego.

Cóżby zyskała cywilizacja na rozpadnięciu się tej federacji sławiańskiej, tak bogatej w owoce pod berłem Cesarzów Rosyjskich. Europa szczycąca się łagodnością obyczajów, miłością postępu, oświatą, czyż dla naprawienia niewiadomo jakiej krzywdy przeszłości, poda rękę Polakom i odnowi na północy naszego lądu współzawodnictwo które kosztowało tyle krwi i które wstrzymałoby działania cywilizacyjne Rosji na oddalonym Wschodzie. Jakże można mówić o niesprawiedliwości, o krzywdach z powodu losu jaki spotkał Polskę w wieku zeszłym. Wyrażenie o bezładzie moralnym, zastosowane do wielkich katastrof historycznych, nie więcej ma sensu, jak zastosowanie wyrażenia bezład fizyczny, do wstrząśnień jakich straszny i pyszny widok nieraz przedstawia naszym oczom natura. Kiedy państwo upada lub góra się zapada, w obydwóch razach jest tożsamość przyczyn: państwo i góra na złych były oparte podstawach. Któż potrafi podnieść górę, kto będzie sądził, że ma dość silne barki do postawienia na nogi Państwa, którego podstawa nie potrafi go utrzymać? Państwo lub góra, które znikły, czy wstrzymują pracę natury, rozwój cywilizacji? Najczęściej to co uważamy za katastrofy, są to przekształcenia, pozwalające naturze rozwinąć rozkoszniejszą roślinność, a cywilizacji postępować pewniejszym i regularniejszym krokiem, i uczynić płodnem drzewo, które poprzednio było jałowem.

Oprócz misji powstrzymania hord tureckich i tatarskich, misji, którą pierwiastkowo spełniała z poświęceniem i świetnością, ale w której nie wytrwała, ponieważ później polityka, nakazując milczenie uczuciu chrześcjańskiemu, dała Polakom, za sprzymierzeńców Turków, jakież usługi oddała Polska sprawie cywilizacji? Z jakiem wielkiem dziełem moralnem połączone jest jej imie w historji? Polska a raczej szlachta polska, która jedynie stanowiła naród, użyła całej swej potęgi moralnej tylko dla zmuszenia do służebnictwa klas pracujących, i dotąd z batem lub kijem w ręku każe zbierać plony swych pól. Była chwila, kiedy chciała wyswobodzić pracę rolniczą, ale się wzięła do tego zapóźno, i okoliczności nie pozwoliły jej spełnić tego szlachetnego zamiaru, zasługę spełnienia którego

[1]) Dotykamy tej dziecinnej sprzeczki dla tego jedynie, aby iść za naszymi przeciwnikami na ich własne pole. Zaprzeczać przymiotu sławian Rosjanom i ich Carom, dla tego że przed 1000 laty Normandowie osiedlili się w łonie plemienia sławiańskiego, byłoby to zakwestjonować wszystkie dynastje i wszystkie plemiona panujące w Europie.

musiała pozostawić swym szczęśliwym współzawodnikom. Nie oddała też żadnej usługi idei swobody politycznej w północnej Europie; anarchja, to był kształt rządu, jakiego dawała przykład swym sąsiadom, a ponieważ przeczenie nie może służyć za podstawę jakiejkolwiek budowy, przeto sąsiedzi którzy pragnęli coś ustalić, nie poszli za jej przykładem. Upadek zaś polski był naturalnym skutkiem tej anarchji.

Stronnicy odbudowania Polski, powiadają: „Polska zna swe błędy, popełnione w przeszłości i potrafi ich uniknąć w przyszłości.“ Charakter narodów, jak i osobistości nie ulega zmianie, jak tego dostatecznie dowodzi i historja narodów i codzienne doświadczenie. Co się tyczy Polski, kto pilnie badał ruch umysłów w łonie emigracji polskiej we Francji, ten widział, że ta emigracja, pomimo wspólności nieszczęścia, dzieliła się na cztery lub pięć nieprzyjaznych sobie grup i zasmucała swych przyjaciół widokiem namiętności i sporów politycznych. Niedawno jeszcze wysokie współzawodnictwa arystokratyczne i gniew duchowieństwa, wzbudzony przez sławną mowę margrabiego Wielopolskiego, w której ten minister wyznań pośród wielu pomyślnych na korzyść duchowieństwa rzeczy, oświadczył, iż nie ścierpi rządu w rządzie, te współzawodnictwa i te gniewy wyrodziły wszystkie klęski, którym musiał zaradzić stan oblężenia. Z tego się okazuje, iż obecnie istnieje taż sama dawna anarchja polska, toż samo nieznoszenie przepisów, tenże sam brak ducha guwernamentalnego, które spowodowały nieszczęście Polski przed 1772 rokiem. Polak ma znakomite przymioty, ale brak mu zbawiennego uszanowania dla zasady władzy, stanowiącego siłę narodów i zapewniającego ich trwałość; wada ta zresztą wspólna jest całemu plemieniowi sławiańskiemu, bo nic oprócz monarchji rosyjskiej, nie założyło ono stałego w Europie. Waregowie, Litwini, Hunnowie, Turcy, Teutonowie, po kolei lub jednocześnie, tworzyli sobie oddzielne księztwa z terytorjów zamieszkanych przez to plemię. Zdobycz Waregów z X wieku, było jedynie szczęśliwym wypadkiem dla plemienia sławiańskiego; usunięci ku północo-wschodowi przez zdobycz litewską lub łotyszską, po kilku wiekach zniknienia powrócili do krajów, gdzie niegdyś panowali, dopominać się swych praw [2]), a dziś cesarstwo rosyjskie zawiera większą część pokoleń sławiańskich, które nie zostały pochłonięte przez germanizm. Genjusz to dzielnego i użyzniającego plemienia normandzkiego, połączony z duchem żywym, ruchliwym, przedsiębierczym plemienia sławiańskiego, ułatwił monarchom rosyjskim dokonanie wielkich dzieł spełnionych przez słowian dla słowian, i zamienił w łonie sławiańszczyzny, protektorat polski, który stał się bezwładnym, na protektorat rosyjski.

Wypadek podobny temu, który położył koniec rządowi anarchicznemu Polski, był nieuniknionym; był on przygotowany i przepowiedziany na długi czas przed jego spełnieniem; Polska przeto, pomimo rokoszów i protestacij, nie zdoła nic zrobić przeciw Opatrzności, która ją potępiła, lub przeciw skutkom błędów, których nie umiała uniknąć. Na cóż się więc przydadzą owe, przybywające doń z Zachodu zachęty, ażeby wszczęła na nowo walkę, w której od wieku prawie jej się nie powodzi; nie lepiejże byłoby zachęcać ją do poddania się swemu losowi? Spory Polski z Rosją są sporami familijnemi, w których Europa nie może nic upatrywać; albowiem jej bezpieczeństwo nie jest na szwank narażone. Było przedtem, przed 20-u laty, we zwyczaju, upatrywać w rosjanach barbarzyńców XIX-o w., grożących, tak samo jak barbarzyńcy z V wieku, nie już, tym razem państwu rzymskiemu, lecz państwu cywilizacji, nowem wtargnięciem. Rosjanie ci, którym odmawiają dziś nawet charaktkru sławian, podnieśli byli tak wysoko imię sławian, iż patrzano na tych ostatnich z przerażeniem dziecinnem; jako na przeznaczonych do oczyszczenia, po raz drugi, ziemi z brudów zbyt posuniętej cywilizacji; wymyślono nawet wyraz panslawizmu, dla określenia potęgi, którą wyroki Boskie miały oddać z czasem, w ręce Rosji. Ileż to bajek nie zmyślono wówczas, tak samo jak dzisiaj, dla podania jej imienia w nienawiść, lecz w końcu okazało się, że Rosja jest krajem, podążającym za cywilizacją innych narodów europejskich, i że zamiast dążenia do zniszczenia oświaty, pracowała nad szerzeniem jej w swych rozległych posiadłościach, oraz, że, coby miała rozkiełznać przeciw Europie barbarzyńców, burzących się jeszcze na krańcach Azji, niszczy to barbarzyństwo w jego ostatniem schronieniu, narzuca mu chrześciaństwo, które cywilizuje, i uwalnia na zawsze naszą społeczność, tak dumną i uszczęśliwioną swym postępem, od obawy, jaką tajemniczość dalekiego Wschodu mogła w niej obudzić. Oto jest dzieło tej Rosji barbarzyńskiej, którą Polacy oskarżają przed światem, jako potwór apokalipsy, gotowy wszystko pochłonąć, na który przywołują gniew Boga, tego Boga, który skazał ich na niemoc, a który powołał przeciwnie Rosjan do spełnienia zadania, którego oni nie potrafili uskutecznić. Nazywacie Rosjan barbarzyńcami! Europa nie zapomniała, że dzięki, w znacznej części, potężnemu udziałowi tych barbarzyńców, została w 1815 r. ocaloną. Lecz Europa nie zastanawiała się nad tą okolicznością, że bez podziału Polski, barbarzyńcy ci nie byliby w stanie przyjść jej w pomoc, ani nad tem, że gdyby w epoce wielkich wojen za Cesarstwa, Polska, sprzymierzona z Francją, była istniała w swych granicach z 1772 r., nigdyby Europa nie była zrzuciła jarzma Napoleona.

Nazywacie Rosjan barbarzyńcami! Barbarzyńcy ci znieśli wtej chwili niewolnictwo, nie przelawszy ani kropli krwi. Przeciwnie rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych, będąca, zdaniem niektórych, najwyższym wyrazem cywilizacji nowoczesnej, nie inaczej może rozwiązać te trudną kwestję, jak na polu bitwy. Jeżeli zczasem, co nie daj Boże, dzieło oswobodzenia niewolników kosztować będzie Rosję krwi, nieszczęściem tem będzie ona obowiązana podżeganiom i zachętom barbarzyństwa rewolucyjnego. Będąc sama sobie pozostawioną, zdrowy jej zmysł narodowy wystarczy na przeprowadzenie tego dzieła. Europa powinna zastanowić się, że jeżeli stanie się spólniczką intryg polskich, dotknie ona nie samą tylko Rosję, lecz interesa samej cywilizacji. Czasy posunęły się naprzód, a rzeczy nie stoją już dziś tak samo jak poprzednio; sam tylko stary liberalizm nie przekształcił się, lecz unieruchomił się i możnaby o nim powiedzieć, że niczego nie nauczył się i nic nie zapomniał, gdyby *Journal des Débats*, organ tego stronnictwa, który nielubił niegdyś, i to nie bez przyczyny, ażeby ksiądz wychodził z świątyni dla brania udziału w walkach politycznych, nie oświadczył nam w swym numerze z 22 Listopada, że ksiądz spiskujący jest wzorem księży i obywateli!

Streszczamy się:

Jeografja i historja uczyniły były z Rosji i Polski dwa bratnie narody.

Przyczyny wypadkowe rozłączyły je. Wynikły ztąd nieobrachowane nieszczęścia, których ciężar przygniata jeszcze obecne pokolenia.

Narody są sprawcami swych losów.

Polska upadła skutkiem anarchji; Rosja wzmogła się przez jedność i porządek. Wymagania historyczne chciały, ażeby Rosja pochłonęła Polskę, pod zagrożeniem być przez nią pochłoniętą.

Można sprostować historję, lecz nie można jej przerobić ani przekształcić. Obecnie zadanie, które oba te narody mają do rozwiązania, jest następujące: Na jakich podstawach praktycznych, oba kraje mogą dojść do stałego zjednoczenia, nakazywanego im przez Opatrzność, pod zagrożeniem wzajemnych walk bez końca? Jaką formułę wynaleźć dla zapewnienia jednostajnego rozwoju obu krajów, pod wspólnem berłem, zgodnie z wymaganiami ich charakteru narodowego i ich pomyślności materjalnej?

Zadanie to jest wielkie i trudne. Należy wznieść nowy gmach z materjału, pozostawionego w spadku przez przewroty czasów ubiegłych. Nie podobna go wznieść bez zobopólnej dobrej chęci ze strony wszystkich. W tem właśnie leży największa trudność. Potrzeba wymagać spokojności od ludności namiętnych, zastanowienia od umysłów zbłąkanych, ducha pojednania od serc zakrwawionych, miłości bratniej od dusz, w których gorycz przelewa się jakby z kielicha zbyt przepełnionego.

Tego to zadania podjął się Cesarz Aleksander II. Chce on zagładzić bolesne ślady przeszłości, przywrócić jedność, zgodę i tolerancję; zapewnić przez instytucje roztropne i dojrzałe, rozwój i pomyślność powszechną. Tym, którzy mieli sposobność zbliżenia się do tego dostojnego monarchy, nie potrzebujemy mówić, z jaką pełną zapału szczerością poświęca on na to swoje usiłowania; względem zaś tych, którzy go nie znają, odwołujemy się do jego czynów. Nikt w Europie nie podda w wątpliwość uczuć szlachetnych monarchy, który rozpoczął swe panowanie od nadania swobody 20-u milionom niewolników i który prowadził dalej to wielkie dzieło z niezmordowaną wytrwałością, z narażeniem się na jak największe kłopoty i idąc tylko za poczuciem swej misji opatrznościowej.

Pomaga mu zresztą w tem dziele naprawienia zabytków przeszłości, sympatja narodu rosyjskiego, który zapomniał dziś o swej dawnej dla Polski niechęci i żywi dla niej uczucia miłości braterskiej.

W obec zadania w ten sposób postawionego, jakiż jest obowiązek europejskich publicystów sumiennych, którzy słusznie uważają siebie za obowiązanych, nie pozostawania obcymi w obec żadnej z wielkich kwestij, ludzkość obchodzących.

Czy obowiązek ten leży w popieraniu tych uczuć dobroczynnych, tego dzieła pojednania, przez głoszenie zgody i pokoju? Czy też w zachęcaniu do nienawiści, nieładu i anarchji? w podniecaniu namiętności politycznych i religijnych kilku podżegaczy i w pomaganiu im do szerzenia jadu oszczerstwa! Zaiste, sądzimy, iż wahanie się jest tu niemożebne dla wszelkiego pisarza, umiejącego siebie szanować.

Tym zaś, którzy wezmą tę ostatnią stronę, powiemy z głębi naszego przekonania:

To, do czego dążycie, nie jest dobrem dla Polski, lecz złem dla Rosji! Dążycie do osłabienia, za pomocą niesnasek, tego świata sławiańskiego, który wydawałby się wam zbyt potężnym przez zjednoczenie.

Dla dopięcia tego celu polityki niesumiennej, popełniacie więcej niż zbrodnię, dopuszczacie się podłości; z głębi bowiem waszych gabinetów, zabezpieczeni sami w pewnem miejscu, które was osłania, wywołujecie burze, w których inni, a nie wy, są wystawieni na zgubę!

We wszystkich państwach cywilizowanych prawo naznacza kary wyjątkowe, za zbyt łatwą do popełnienia zbrodnię podpalenia, w której winowajca wznieca bez wszelkiego dla siebie niebezpieczeństwa pożar, który nie może go dotknąć.

Taki wyda na was wyrok Europa i historja. Co do nas, ufamy gorącej sympatji narodu rosyjskiego i zdrowemu rozsądkowi narodu polskiego.

Potrafią one zrozumieć wasze knowania i zniweczą je.

[2]) Jeżeli uporczywie zaprzeczają prawa jakie zdobycz waregska z X w. nadała cesarzem rosyjskim do prowincij za Niemnem, to i zdobycz litewska nie nadaje Polakom praw do tychże prowincij, bo charakter obu zdobyczy był jednakowy: jedna i druga zostały spełnione przez obce plemieniowi słowiańskiemu żywioły, które naprzód nad niem panując następnie się nim zlały.

### Anglja.

*Londyn*, 22 *Stycznia*. Gazety tutejsze roztrząsają dziś głównie dwie kwestje: wyprawę przeciw Meksykowi, oraz blokadę i zabarykadowanie portów stanów południowych byłej unji północno-amerykańskiej. Co do Meksyku, *Times* tak się wyraża: „Zajęcie Vera-Cruz jest pierwszym krokiem do interwencji. Hiszpanja podjęła się zadania pierwszego Meksykowi ciosu. Jeżeli Hiszpanja ma na celu wyłącznie ludzkość i chęć położenia końca anarchji, zyska ona sympatję każdego państwa europejskiego, a zatem i Anglji. Hiszpanja atoli nie powinna dokonać tego dzieła na własną rękę. Rząd francuzki, pomimo trosk finansowych i kilku kwestij międzynarodowych, które ma do rozstrzygnięcia, postanowiło także wziąć czynny udział w interwencji w sprawy Meksyku. Nie ulega wątpliwości, że Francja nie dozwoli ani Anglji, ani Hiszpani odegrania tu ważniejszej roli od tej, z jaką sama występuje. Można przeto przewidywać, że jak skoro działania wojenne na dobre rozpoczną się, Francja podejmie się ich kierunku, do czego upoważnia ją przemagający kontyngens, jaki na plac boju posyła. Przeciw temu nie można znaleźć nic do nadmienienia. Rząd francuzki dąży jedynie do przywrócenia porządku w tym kraju. Miasto Meksyk zostanie zapewne na dłuższy czas przez wojska europejskie zajęte, a jeżeli skutek tej interwencji będzie również pomyślny, jak w Syrji, świat cały będzie się z tego cieszyć. W każdym razie Francja może na to liczyć, że nie sprzeciwimy się bynajmniej jej usiłowaniom w utrwaleniu w Meksyku spokojności. Co do nas wymagamy od tego ostatniego kraju tylko zadosyć uczynienia za krzywdy, wyrządzone naszym narodowcom, i rękojmi, że takowe na przyszłość nie powtórzą się. Do czasu utworzenia tam silnego rządu, stolica musi być zajętą przez wojska europejskie, a jeżeli Francuzi przeciągną swoją tam okupację na rok albo na dwa lata, nie obudzi to z tej strony kanału najmniejszej obawy.”

### Austrja.

*Wiedeń*, 23 *Stycz*. *Ost-Deutsche-Post* podaje o naradach w komisji finansowej niezbyt pocieszające wiadomości. Budżet wydziału spraw zagranicznych nie zdaje się napotykać wielkich trudności. Hr. Rechberg znajdował się onegdaj na posiedzeniu trzeciej sekcji, gdzie po długich rozprawach, mąż ten stanu zakomunikował żądane szczegóły. O stosunku Austrji do Francji, hr. Rechberg dał zadowalniającą odpowiedź. Rzecz się ma atoli zupełnie inaczej z kwestją włoską. Minister oświadczył, że jakkolwiek rząd turyński przekonany jest o niebezpieczeństwie, na jakie naraziłby się atakując Austrję, nie jest atoli w stanie iść wbrew opinji publicznej swego kraju; zniewolony on jest przeto do zezwolenia na werbunki po miastach w imieniu Garibaldego, i być bardzo może, że uniesiony zostanie prądem, którego nie będzie mógł przezwyciężyć. Takie położenie rzeczy wymaga ze strony Austrji przygotowania na wszelki możebny wypadek.

Co do polityki austrjackiej względem książąt włoskich, pozbawionych tronów, hr. Rechberg dał sekcji niektóre, jak się zdaje, zaspokajające wiadomości. W chwili ostatecznego uregulowania kwestji włoskiej, Austrja działać będzie praktycznie i roztropnie. W przedmiocie poselstwa przy Królu Franciszku II, sekcja proponuje jej zwinięcie, tembardziej, że obowiązki te są tylko nominalne; dla utrzymania atoli zasady, zdaniem tejże sekcji, należy przelać obowiązki powyższe na bar. Bacha, reprezentującego Austrję przy Stolicy Apostolskiej. Lecz hr. Rechberg oświadczył się za utrzymaniem tymczasowego poselstwa przy Królu Franciszku II, albowiem powierzenie tych obowiązków baronowi Bach, pociągnęłoby za sobą formalności, których należy ile możności unikać; albowiem dyplomata pomieniony musiałby otrzymać nowe listy wierzytelne, takowe Królowi neapolitańskiemu doręczyć i t. p., co miałoby charakter demonstracji, nieodpowiedniej obecnemu położeniu rzeczy.

Mniej zadowoloną była sekcja z wyjaśnień w kwestji marynarki. Minister skarbu, pan Plener, zdaje się być ożywionym jak najlepszemi chęciami względem nieprzekraczania zbytniego granic, nakreślonych przez obecny stan skarbu państwa. Lecz na teraz budżet marynarki nie może być zmniejszony, a jedyny na to środek znajdzie się chyba w przeniesieniu na tę gałęź części budżetu wojny, dla którego wymagany jest, jak wiadomo, kredyt dodatkowy 45-u milionów zł. reń.

Niektóre gazety wiedeńskie, szczególniej zaś *Botschafter*, mówią znowu o niezbędności postawienia marynarki Austrjackiej, pod względem ilości parostatków i dział, na równi z marynarką włoską, bez czego interesa żywotne Austrji zostaną na szwank wystawione. Na to *Presse* wiedeńska odpowiada, że „zdanie to było słusznem w czasach, gdy Austrja była zarazem mocarstwem włoskiem; odkąd atoli nie powinniśmy, nie możemy i nie chcemy być państwem włoskiem, powyższe pojmowanie rzeczy jest bezzasadne, tem bardziej, że pociągnęłoby za sobą niepomierne na obecne czasy wydatki.”

### Francja.

*Paryż*, 21 *Stycznia*. Tylko kilka dni pozostało do otwarcia posiedzeń izb, a już starają się zeskontować wrażenie, jakie sprawi mowa cesarska. Panuje ogólne przekonanie, że charakter jej będzie nader pokojowy, ale różnią się zdania co do tego, czy to usposobienie będzie poparte odpowiedniemi reformami w budżecie. Powiadają, że Cesarz w mowie swej z naciskiem ma wspomnieć o rezultatach nadzwyczaj pomyślnych, niedawno zaprowadzonego systemu celnego. Ciekawość publiczna głównie dotyczy ustępu mowy o kwestji rzymskiej. Gabinet paryzki dzieli przekonanie gabinetu londyńskiego, że królestwo włoskie nie może długo pozostać w obecnym stanie tymczasowości, bez narażenia na niebezpieczeństwo spokojności nie tylko we Włoszech, ale i w całej Europie. Opinja powszechna rozdrażniona jest z powodu ciągłych zwłok, nie pozwalających się nowewemu państwu silnie uorganizować. Rząd francuzki, jeżeli pragnie rzeczywiście dopomódz Włochom, powinien odwołać swe wojska z Rzymu, a jeżeli na to czas jeszcze nie nadszedł, przynajmniej powinien zabezpieczyć prowincje południowe od ciągłych najść z posiadłości papiezkich. Oddalenie się Franciszka II z Rzymu, byłoby pierwszym krokiem, ale nie byłoby rzeczą dostateczną. Gdyby Francja utrzymała *status quo*, Włosi z konieczności zwróciliby się ku załatwieniu kwestji weneckiej.

Zajęcie się kwestją finansową, odwróciło uwagę od spraw zagranicznych, a nawet od sprawy meksykańskiej, która jednak zaczyna nabierać znaczenia, od czasu, kiedy wysłanie do tej wyprawy znaczniejszej liczby wojska francuzkiego, wskazało, że załatwienie jej, oprócz przywrócenia porządku w tem państwie, ma jeszcze związek z losami Włoch i Austrji. Admirał Jurien de la Gravière otrzymał polecenie nie posuwania się dalej jak do Puebla, jeżeli w porozumieniu z rządem hiszpańskim uzna za stosowne zająć to miasto, lecz w żadnym razie nie przechodzić Kordylierów, dopóki nie przybędą tam posiłki francuzkie.

Z Bejrutu donoszą, że komisja międzynarodowa, zajmuje się uregulowaniem kwestji powstałej z powodu reklamacji o nieodpowiedni rozdział wynagrodzenia, udzielonego Chrześcjanom. Według ostatnich wiadomości, panowała tam spokojność.

Zapalenie gardła księcia Napoleona, przybrało groźny charakter, lecz po odbytem konsylium lekarzy, znikły wszelkie obawy.

### Prusy.

*Berlin*, 23 *Stycznia*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów, ministrowie Bernuth, von Roon i hr. Schwerin, wnieśli projekta w przedmiocie odpowiedzialności ministrów, i zniesienia lennictw na Pomorzu tudzież dodatek do prawa z 3-go Września 1814 o służbie wojskowej i projekt organizacji okręgów.

Podajemy niektóre szczegóły ze złożonego wczoraj w izbie deputowanych, przez ministra skarbu, budżetu na r. b. Dochody obliczone są na przeszło 135 milionów talarów, tak iż deficyt wynosi około 5 milionów, podczas gdy w r. z. wynosił 3,900,000 talarów. Ponieważ atoli na r. z. dołączone były do rubryki wydatków $1\frac{1}{2}$ miliona talarów, pochodzących z oszczędności z r. 1859, okazuje się ztąd, że deficyt tegoroczny jest o 400,000 tal. mniejszy od zeszłorocznego. Minister skarbu złożył także w izbie projekt do prawa dotyczącego organizacji i artybucij najwyższej izby obrachunkowej.

### Włochy.

*Turyn*, 19 *Stycznia*. Roztrząsano w tych dniach, w siedmiu biurach izby, przedstawiony przez p. Ricasolego projekt do praw prowincjonalnych, i potępiono, znaczną większością głosów, artykuł, na mocy którego nadzór gmin miał być odebrany deputacjom rad jeneralnych, a powierzony wyłącznie radzie prefektury. Dwa pozostałe biura, zajmą się dziś lub jutro rozbiorem powyższego projektu i wyznaczą bezzwłocznie komisarzów, których raporta zapewne w tym tygodniu zostaną publicznie ogłoszone. Projekt ten ma być we środę, t. j. dnia 23-go b. m. wniesiony na posiedzenie izby, a od kieruku, jaki wezmą rozprawy, zależeć będzie dalsze istnienie gabinetu. P. Ratazzi, autor praw prowincjonalnych, obecnie obowiązujących, ma stanowczo wystąpić przeciwko projektowi ministerjalnemu, i bronić powyżej wzmiankowanego artykułu, który, jeśli tak rzec można, jest prawdziwą okrasą całego prawa, bo zapewnia przynajmniej gminom wszelką wolność działania, i usuwa współudział rządu w sprawach municypalnych. Zdaje się, że na tem polu trudne będzie dla gabinetu zwycięztwo, i kto wie, czy, przewidując tworzącą się przeciw niemu opozycję, nie przychyli się do wniosku prezesa izby. Projekt do prawa, dotyczącego uchwalenia przez izbę nadzwyczajnego, bo przeszło 20-miljonowego kredytu, wzbudza także w deputowanych pewne nieukontentowanie. Kredyt bowiem oddawna jest już wyczerpany, a gabinet w zeszłym jeszcze miesiącu otrzymał znaczny transport broni, na zakupienie której, żąda teraz upoważnienia; reszta zaś obstalowana w różnych fabrykach włoskich i zagranicznych wkrótce zapewne nadejdzie. Postępowanie gabinetu z tego jeszcze względu zasługuje na naganę, że pozawierał dobrowolnie kontrakta z wszystkiemi fabrykami bez zachowania odpowiednich w tym względzie formalności. Pomimo tego, parlament patrzy na to przez szpary; chodzi tu bowiem o uzbrojenie gwardji narodowej, a takie wydatki wszyscy chętnie ponoszą i gotowi są jeszcze na większe ofiary.

*Turyn*, 20 *Stycznia*. Projekt nałożenia podatku na przewóz osób i towarów koleją żelazną, był w dalszym ciągu przedmiotem rozpraw na dzisiejszem posiedzeniu izby. Przeciwko temu projektowi, wystąpili pp. Pepoli i Depretis i mowy obydwóch nacechowane były prawdziwą znajomością rzeczy; w obronie zaś stanął minister robót publicznych p. Peruzzi, wychodząc głównie, z tej zasady, że potrzeba pieniędzy jest tak wielka, iż z każdej sposobności korzystać należy, aby pomnożyć dochody Skarbu Państwa.

Stronnictwo opozycyjne prowadzi teraz z gabinetem partyzancką wojnę, nie pomijając najdrobniejszej okoliczności, aby go na każdym kroku w trudnem postawić położeniu. Rozprawy w przedmiocie praw prowincjonalnych miały dać powód do zaczepki ze strony opozycji, lecz gabinet, chcąc zjednać sobie członków większości, zawczasu zgadza się na wszystkie warunki. Opozycja więc innej musi szukać sposobności dla stoczenia walki z gabinetem; z trudnością jednak plan ten będzie mogła przyprowadzić teraz do skutku. Król w Lutym wyjeżdża do Neapolu, posiedzenia zaś izby mają być zawieszone na 5 lub 6 tygodni, jeżeli więc gabinet dotrwa do końca obecnych posiedzeń, w takim razie ma byt swój zapewniony aż do wiosny.

Jenerał Garibaldi dał teraz dowód szczerości swych uczuć monarchicznych, odmawiając przyjęcia obowiązków prezesa w komitecie genueńskim, do którego składu p. Bertani wprowadził nowe żywioły, nie wzbudzające wielkiego zaufania. Komitet oświadczył, że gotów jest podać się do dymisji, nie może bowiem istnieć bez współudziału b. dyktatora. Mylą się bardzo nieprzyjaciele jedności Włoskiej, którzy liczą na jaki nierozsądny krok ze strony jenerała; pomimo jego ekscentryczności, daleko ma on więcej rozwagi i umiarkowania, w ważniejszych szczególniej sprawach, aniżeli powszechnie sądzą.

Listy z Sycylji donoszą o ogólnem nieukontentowaniu, panującem na wyspie. Stronnictwo przeciwne jedności Włoskiej korzystając z odbywającego się obecnie poboru wojskowego i zniesienia namiestnictwa w Palermo, podburzają ludność i nawet wywierają niejaki wpływ na stronnictwo liberalne. Zdaje się jednak że ludzie, jasno rzeczy widzący, i przychylni sprawie Włoskiej, nie dozwolą szerzyć się temu nieukontentowaniu, nie mającemu w rzeczywistości słusznej zasady. Gdyby można było drugiego jenerała La Marmora posłać do Sycylji, wkrótce rzeczy przybrałyby pomyślniejszy pozór.

---

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Turyn*, 24 *Stycznia*. Dzisiejszy *Morning-Post* uważa za prawdopodobną pogłoskę, że Austrja zamierza żądać rozbrojenia Piemontu. Tenże dziennik donosi, że p. Fould, z powodu możebnych starć nad Mincio, nie będzie mógł urzeczywistnić oszczędności, podług swego życzenia. *Morning-Post* pragnie, aby Francuzi Rzym opuścili.

*Paryż*, 24 *Stycznia*. Dzisiejszy *Monitor* zawiera sprawozdanie o przyjęciu nuncjusza papiezkiego Mgnora Chigi w pałacu tujleryjskim. Mgnor Chigi powiedział, że staraniem jego będzie przyjazne stosunki, jakie między Papieżem a Francją istnieją, nadal utrzymać. Cesarz podziękował, za te w imieniu Papieża wynurzone uczucia, i dodał: „Bądź pan przekonanym, że stałem mojem usiłowaniem będzie pogodzenie mych obowiązków, jako panującego, z powolnością dla Papieża. Nie wątpię o tem, że mianowanie pana wiele się do tego przyczyni, aby przyjazne stosunki, tak niezbędne dla religji i dla pokoju całego Chrześcjaństwa, jeszcze ściślej nas połączyły.” Następnie Mgr Chigi, wynurzył Cesarzowej życzenia Papieża. Cesarzowa odpowiedziała, że ten dowód przychylności bardzo ją wzrusza, i prosiła nuncjusza, aby wyraził Papieżowi jej czułą wdzięczność.

*Konstantynopol*, 23 *Stycznia*. Postanowiono tu ogłoszenie budżetu; Fuad-Pasza, zajmujący obok godności wielkiego wezyra, obowiązki ministra skarbu, otrzymał do tego upoważnienie.

*Trebinja*, 20 *Stycznia*. Onegdaj oddział Turków, składający się z 400 ludzi z Korjanic, napadł na trzody bydła powstańców z Banjani zabrał 50 sztuk bydła. Turcy stracili jednego zabitego i dwóch rannych, mieszkańcy Banjani dwóch zabitych.

*Paryż*, 23 *Stycznia*. Skutkiem ważności ostatnich wiadomości, nadesłanych z Hawany, rząd francuzki podobno chce przyspieszyć wysłanie nowych oddziałów wojska do Meksyku. Wojska te, które miały odpłynąć dopiero między 5-ym a 10-ym lutego, wsiądą na statki już 30-go b. m.

*Paryż*, 23 *Stycznia*. Krąży pogłoska, za wiarogodność której ręczyć nie można, że rząd angielski postanowił przedłożyć izbom, zaraz po otwarciu posiedzeń parlamentu, kwestję uznania Stanów południowych. Stanowczą jest podobno decyzja rządu, aby kwestja ta, w ten lub ów sposób rozstrzygniętą została.

*Florencja*, 22 *Stycznia*. Mgnor Carli, ajent kardynała Antonelli, został aresztowanym w Liworno.

*Paryż*, 24 *Stycznia*. W odpowiedzi na ostatnie propozycje francuzkie co do traktatu handlowego, Prusy podają nowe propozycje. Układy trwają bez przerwy. Statek *Sumter* opanował w pobliżu Algieru okręt amerykański.

*Bruksela*, 24 *Stycznia*. *Indépendance* donosi, że narady Króla belgijskiego ze znakomitościami politycznemi w Londynie, mają na celu uregulowanie stosunków korony do przewodniczących stronnictwami i wypełnić próżnię, jaką sprawiła śmierć księcia-małżonka. Pogłoska o mającem wkrótce nastąpić złożeniu korony przez Królowę, ma być fałszywą.

*Bruksela*, 25 *Stycznia*. *Indépendance* podaje wiadomość z Paryża, od naocznych świadków pochodzącą, że przyjęcie nuncjusza papiezkiego Mgnora Chigi, było bardzo zimnem. Donoszą także z Paryża, że użalenia hr. Rechberga, co do zaczepnych zamiarów Piemontu względem Wenecji, zostały zimno od rządu francuzkiego przyjęte.

*Londyn*, 25 *Stycznia*. Dziennik *Daily-News* jest przeciwnego zdania jak *Morning-Post* i sądzi, że nie ma prawdopodobieństwa, aby Austrja wymagała rozbrojenia Piemontu, chociaż stanowisko polityczne Austrji jest obecnie pomyślniejsze do prowadzenia wojny, niż w roku 1859; i zdaje się, że Austrja w przypadku wojny, mogłaby osiągnąć znaczne korzyści.

*Monachjum*, 24 *Stycznia*. Dwaj synowie księcia Luitpolda bawarskiego wyjadą w przyszłym tygodniu do Aten. Starszego z tych książąt uważają jako domniemanego następcę tronu greckiego.

*Wiedeń*, 24 *Stycznia*. Czytamy w wieczornym numerze dzisiejszej wiedeńskiej *Presse*: „*Indépendance Belge* donosi, powołując się na nadesłany jej telegram, że Austrja zamierza przesłać notę do mocarstw, żądającą rozbrojenia Piemontu, którego postawa jest ciągłą groźbą. Pozostawiamy dziennikowi belgijskiemu odpowiedzialność za tę wiadomość. Dosyć się znajduje w Wiedniu organów urzędowych i półurzędowych, aby takim niedorzecznym pogłoskom zaprzeczyć.”

*Wiedeń*, 25 *Stycznia*. Dzisiejsza *Presse* podaje następujący telegram z Pesztu z 24-go b. m.: „Wiedeński korespondent *Lloyda* zapewnia, że Austrja opiera się we Włoszech na zasadach traktatów willafrankskiego i zurichskiego i będzie żądała, aby w Paryżu potępiono zaczepną politykę Piemontu.”

*Kopenhaga*, 25 *Stycz*. Na dzisiejszem otwarciu posiedzenia sejmowego; prezes gabinetu odczytał odezwę Króla następującej treści. Nadzieja bliższego połączenia Holsztynu z innemi częściami państwa nie spełniła się. Nowy porządek stosunków konstytucyjnych holsztyńskich jest przedmiotem układów. Interes mocarstw przyjaznych w utrzymaniu niezależności państwa duńskiego, dodaje nam otuchy, że sprawa ta zostanie załatwioną w sposób zadowolniający. Dalej odezwa królewska zapowiada dla Szlezwigu rozwój więcej niezależny, jeżeli rozstrzygnięcie sporu z związkiem niemieckim zabezpieczy Szleswig od wmieszania się państw obcych. Następnie zapowiada taż odezwa różne ulepszenia ogólnej konstytucji, i projekt zmiany taryfy celnej.

*Raguza*, 24 *Stycznia*. Wukałowicz popadł u księcia Czarnogórskiego w niełaskę.

*Paryż*, 24 *Stycznia*. Jenerał Montauban, został mianowany hrabią Paal-ikao, z dotacją 50,000 fr. rocznego dochodu.

*Turyn*, 23 *Stycznia*. Izba deputowanych po długich rozprawach o stanie rzeczy na wyspie

Sardynji, przyjęła następujący porządek dzienny, do którego się także ministerstwo przychyliło. „Izba pokłada zaufanie w gabinecie, że tenże przedsięweźmie stosowne środki do polepszenia położenia Sardynji, i przechodzi do porządku dziennego."

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień 25-ty był niepogodny, i pod względem temperatury zmienny. W nocy niebo pogodne, o godz. 5 rano zachmurzyło się, i przez cały dzień pochmurne, tylko o g. 12 r. przez krótki przeciąg czasu na pół pogodne. Przez cały dzień panował wiatr południowo-wschodni mierny, wieczorem południowy. Rano powietrze zimniejsze jak dnia poprzedniego wynosiło 4 ½ stopni mrozu, później termometr szybko się wznosił, w południe było ⅖ stopni ciepła, o g. 4-ej 1 stopień zimna, wieczorem przy wietrze południowym termometr pokazywał ⅕ stopnia ciepła, poczem nastąpiła odwilż i śnieg prędko topniał; średnia temperatura dnia jest 2 stopnie zimna, prawie równa normalnej. Barometr opada, średnia dzienna wysokość jest 751,99 milimetrów. Elektryczność 20 stopni.

— Dzień 26-ty wczorajszy był niepogodny, wietrzny lecz ciepły, w nocy deszcz padał; przez cały dzień niebo pochmurne. Do południa panował mocny wiatr południowo-zachodni, po południu mocny zachodni. Termometr przez cały dzień utrzymywał się wyżej zera, średnia dzienna temperatura wynosiła 1 ½ stopni ciepła R., o 4 stopnie wyższa od normalnej; do południa temperatura podnosiła się, w południe dochodziła do 3 stopni ciepła, przy zmianie wiatru na zachodni zniżała się, najmniejsza była wieczorem ½ stopnia ciepła. Barometr do g. 10-ej rano opadał, później szybko się wznosił, przez 12 godzin wzniósł się na 6,06 milometr. średnia jego wysokość jest 749,51 milimetrów.

— W dniu 7-m Stycznia r. b. we wsi Sieraków Techmany, gminie Sierakówek, powiecie Gostyńskim, spalił się dom folwarczny, ubezpieczony na rs. 1,100, nadto dla położenia tamy szerzeniu się ognia, prawie zupełnie rozebrano chlewy z kurnikami i rozwalono dwa parkany, co wszystko ubezpieczone było na rs. 810. Straty w ruchomościach wynoszą rs. 278. Zdaje się, że pogorzel ta nastąpiła skutkiem zapruszenia ognia w pralni folwarcznej.

— Z różnych stron kraju otrzymujemy wiadomości o osobach zmarzłych znalezionych po drogach lub polach; i tak między innemi: dnia 4-go Stycznia na drodze o parę wiorst od wsi Lubienia, gminy Starachowicko-Brodzkiej, w powiecie Opatowskim, znaleziono zmarzłego Jakóba Kobyłeckiego włościanina; dnia 6-go b. m. na polu pod wsią Zarzecze, gminy Boguszyce Kościelne, powiatu Włocławskiego, znaleziono Jana Dolisz wyrobnika, który zapewne poprzednio dobrze sobie podpił; dnia 8-go b. m. w rowie obok traktu bitego, w gminie Kalisz, powiatu Kaliskiego, znaleziono Karola Kudert, majstra płócienniczego ze wsi Dobrzec mały, znanego z nałogowego pijaństwa; w tymże dniu, przy drodze z Kobylan do Kórnicy, w powiecie Bialskim, dostrzeżono zmarzłego Jana Tymoszuk.

— Niedawno ukazała się u nas na widok publiczny broszura ś. p. Dominika Szulca pod napisem: *Stanowisko Historji Polskiej.* Praca ta nie była przeznaczona do druku, jak to wyraźnie daje się spostrzegać a o czem wspomina także wydawca, lecz była napisana dla panny Anieli Michałowskiej, jako podstawa w jej kształceniu się historycznem. Całe dzieje Polskie, autor zawarł w trzech obrazach, czasy złote przedchrześcjańskie, czasy zepsucia i czasy poprawy. Dla dowiedzenia głównej myśli, autor nagromadził i zręcznie zestawił (w czem szczególniej celował ś. p. Dominik) mnóstwo drobnych faktów. Spotykamy tu wiele śmiałych poglądów, wiele przypuszczeń, które w tym szkicu tak jak i w innych pobieżnych pracach uczonego profesora, nie mogły być z dostateczną ścisłością przeprowadzone. Zakończa zaś kilka zdań oderwanych o stosunkach zewnętrznych. Szkic ten napisany w krótkich, urywanych okresach, przypomina doskonale żywe słowo ś. p. Dominika. Wydawca p. Adolf Chmieliński, zapowiada wydanie Estetyki (Piękníctwo) z notat ś. p. Dominika i Logiki (Umnictwo) ułożonej według jego planu i myśli rozwijanych w wykładach, które miały wielu u nas zwolenników.

— *Poczta Północna* podaje ciekawą statystykę towarzystw komandytowych akcyjnych, istniejących w Rosji. Z początkiem roku zeszłego istniało takich towarzystw 123; w ciągu roku trzy z nich zlikwidowało swe interesa a 7 nowych się utworzyło, tak że obecnie liczba ich wynosi 127. Tak więc mimo nieufności, jaka się objawiła w ogóle względem towarzystw prywatnych, ilość ich jednakże wzrosła. Pięćdziesiąt z tych kompanij, co najwięcej, ogłaszają sprawozdania z swych działań, o innych przypadkowo tylko można znaleźć jaką wzmiankę w dziennikach, a niektóre nie dają wcale znaku życia. Rozdzielić je można następnie: 1) Towarzystwa mające na celu wydobywanie korzyści z własnych produktów lub produktów nabytych, albo też sprzedaż ich za pośrednictwem handlu. Z końcem 1860 r. liczba ich wynosiła 22 z kapitałem 20,821,170 rs., z początkiem za-1862 r. pozostało tylko 21 reprezentujących kapitał 17,721,170 rs. Z tej kategorji 6 złożyło sprawozdania, a 4 rozdzieliły dywidendy od 3 do 80% na akcją. 2) Towarzystwa ubezpieczenia: Istnieje ich 12, przedstawiających razem kapitał 17,873,510 rs. Z tej liczby 9 złożyło sprawozdanie, a 8 rozdzieliło dywidendę od 4 ½ do 16%. 3) Towarzystwa prządzalni bawełny. Było ich dawniej 14, w 1861 roku przybyła jedna, tak że obecnie jest ich 15, przedstawiających kapitał 13,355,000 rs. Jedna z nich tylko ogłosiła sprawozdanie, i dała dywidendę po 8 ½%. 4) Towarzystwa przędzy i tkanin lnialnych. W początku r. 1861 zostało ich pięć z kapitałem 3,350,000 rs.; później utworzyła się jedna, w Kostromie, z kapitałem 200,000 rs. Obecnie więc istnieje ich sześć, a jedna ogłosiła sprawozdanie, dając 2 ½% dywidendy. 5) Towarzystwa tkanin lnianych. Tych znajduje się tylko dwa. 6) Towarzystwa papiernicze, w liczbie siedmiu, z kapitałem ogólnym 2,400,000 rs. 7) Towarzystwa do rozmaitego rodzaju fabrykacij. Tych z początkiem 1861 r. znajdowało się 24 z kapitałem 12,079,000 rs., a dziś znajduje się 25 z kapitałem 12,579,000. Przybyła kompanja garbarniana w Włodzimierzu, z kapitałem 500,000 rs. Z fabryk tych dwie rozdało dywidendę po 10 i 14%. 8) Kompanje dróg żelaznych. Tych Rosja liczy 9, a wpołączeniu tworzą one kapitał 181,559,625 r. s. Siedm z tych towarzystw ogłosiło sprawozdania, a jedno tylko dało dywidendę po 6 ½%. 9) Towarzystwa żeglugi parowej. Tych dziś w ogóle znajduje się 30, z kapitałem 37,745,000 r. s. 21 z nich ogłosiło sprawozdania, a 10 dało dywidendę od 2 do 20%. — Z tego wykazu widzimy, że kapitał użyty na przedsiębierstwa wszystkich 127 towarzystw wynosi dziś 282,323,305 rs. Z tej cyfry jednak rzeczywiście część jakaś nie jest jeszcze wniesiona, mianowicie na akcje, na które zaliczenia wnoszone bywają nie odrazu, ale stopniowo.

— W Mohilewie nad Dniestrem i w Kamieńcu Podolskim otwarte zostały stacje telegraficzne dla przyjmowania i przesyłki depesz korespondencij wewnętrznej, w językach Rosyjskim, Francuzkim i Niemieckim.

— Jako dopełnienie wiadomości, podanej przez nas w ostatnim numerze „Dzien. Pow.", o znalezieniu w Pradze Czeskiej rękopismu z końca 13 wieku, obejmującego część czwartego epizodu pieśni Niebelungów o wyprawie Siegfrieda przeciw Sasom, czytamy obecnie w gazecie czeskiej *Narodni Listy* co następuje: „P. Zeidler, skryptor bibljoteki cesarskiej w Pradze, oprócz powyższego urywku niemieckiego, znalazł w rękopiśmie pod tytułem: *Sermones Pomerii fratris Pelbarti de Themesvar Hagenau*, niezbyt czytelny fragment z czeskiego poematu, tak rozpoczynający się: *Posluchajte swaki narod, hcu wam dumne spewati.* Urywek ten rękopismu czeskiego, zanim zostanie przeczytany i należycie wyjaśniony, zada nie mało filologom pracy; znajdują się w nim formy południowo-słowiańskie, jak np. *swaki* zamiast *vsaky* (każdy). Rękopism łaciński, w którym pomienione fragmenta, tak niemiecki jak i czeski, znalezione zostały, należał niegdyś do p. Voka z Rożmberka, zkąd następnie przeszedł do bibljoteki klasztoru Trebońskiego".

— *Glasnik Dalmatinski* donosi, że sąsiadujący z Dalmatami Słoweńcy, założyli dwie czytelnie narodowe, w Goricy i Cielowcu, co da im sposobność uprawiania i szerzenia swej literatury.

— W Zara (*Zadra*) w Dalmacji, wydawane są między innemi czasopisma: *Glasonosa, trojedni casopis,* poświęcone interesom trójjednego królostwa, t. j. Dalmacji, Chorwacji i Ilirji i wychodzące w niedzielę i środę, oraz *Obcekoristni Poslovni List, glasilo za vaskoliki narodno — gospodarstweni promet,* mające głównie na celu szerzenie wiadomości popularnych z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i wychodzące co niedziela.

— F. Miklosicz i J. Müller wydają w Wiedniu dokumenta i dyplomata greckie z wieków średnich, tak kościelne jak i świeckie. Wyszedł obecnie z druku drugi tego zbioru tom, noszący tytuł: *Acta et Diplomata graeca medii aevi, sacra et profana, collecta ediderunt Franciscus Miklosich et Josephus Müller. Volumen secundum: Acta patriarchatus Constantinopolitani. MCCCXV—MCCCCII. E codicibus manu scriptis bibliothecae palatinae vindobonensis.* Jak z tytułu widać, drugi ten tom obejmuje dokumenta patryarchatu konstantynopolitańskiego, od r. 1315—1402, poczerpnięte z kondycyllów rękopismiennych wiedeńskiej bibljoteki palatyńskiej. Pierwszy tego zbioru tom wyszedł w 1860 r.

— W ostatnim zeszycie wiadomości z dziedziny jeografji, wydawanych w Berlinie, w zakładzie jeograficznym Justusa Perthesa, przez D-ra A. Petermanna (*Mittheilungen aus Justus Perthes geographischer Anstalt über wichtige neue Erforschungen auf dem Gesammtgebiete der Geographie von Dr. A. Petermann. Heft XII. Berlin* 1861), znajdujemy następujące obszerne artykuły: „Projekt obrazu ogólnego fizyczno-jeograficznego południowych okolic granicznych Syberji wschodniej, na zasadzie badań tak własnych, jak i innych uczonych nowszych czasów, przez Gustawa Radde". Autor opisuje tu, w równie pociągający jak i nauczający sposób, najważniejsze rezultata, osiągnięte w ostatnich czasach na skutek badań, dokonanych w pomienionych okolicach, obejmujących także prowincję Amurską. Do artykułu dołączona jest karta kolorowana, ułożona przez p. Radde, na zasadzie najnowszych źródeł, głównie zaś wielkiej (niewydanej dotąd) karty p. Schwarz'a, który stał na czele oddziału matematycznego wyprawy syberyjskiej, przedsiębranej w 1855—1859 r. Następnie p. Sydow, w długiej rozprawie „O stanowisku kartografji w Europie w latach 1860 i 1861, ze szczególnym względem na postępy topograficznych prac specjalnych w r. 1860", przytacza, na zasadzie źródeł autentycznych, głównie urzędowych, mnóstwo ciekawych i ważnych wiadomości o najnowszych zjawiskach kartograficznych we wszystkich państwach europejskich. Rozprawa ta odznacza się cennemi uwagami krytycznemi nad pracawi z dziedziny kartografji. Dalej idzie dodatek do wiadomości jeograficznych, podanych przez prof. Petermanna w zeszycie VII. Jest to opis wnętrza Afryki, na zasadzie postępów, jakie jeografja uczyniła do r. 1861 włącznie. Część ta obrobioną została, podług źródeł oryginalnych, przez A. Petermanna i B. Hassensteina. W wielkiej tej pracy o wnętrzu Afryki, podane są po raz pierwszy rezultata wszystkich badań, dokonanych tam aż do ostatnich czasów. Dołączone są tu dwie karty kolorowane, z których jedna ułożoną została podług 50-u, a druga podług 60-u rozmaitych źródeł (z tych nie jedno znajduje się jeszcze w rękopiśmie). Ogłoszone są w tymże zeszycie trzy z pomienionych rękopismów, obejmujące sprawozdanie z podróży i dające wierny obraz okolic, na kartach wyobrażonych. Są to prace podróżników i badaczy: Maurycego Beurmanna, Teodora Kotschy i sardyńczyka Brun-Rollet'a.

— Powiększenie wydajności mąki ze zboża, jest nadzwyczaj ważnem zadaniem. Przy obecnie używanych sposobach mielenia, otrzymuje się z ziarna 70 do 80% mąki, kiedy tymczasem błony skórkowe nie przenoszą 3% jego wagi. Ztąd można wnosić, że używane dotąd systematy mielenia nie doszły jeszcze do doskonałości. Oprócz tego łatwo przekonać się o pewnej ilości mąki w otrębach. To spostrzeżenie dało powód we Francji do wynalezienia maszyny zwanej *odzieraczką* (*decortiqueuse*). Wynalazcą jest p. Poissant z Amiens. Odzieraczka, odejmuje ziarnu trzy błony i tym sposobem przy jej pomocy otrzymują ze zboża 90 do 95% mąki, to jest prawie całą ilość materji pożywnej.

Maszyna ta da się zastosować do każdego młyna, do każdego tartaku; można nawet poruszać ją ręcznie, bo w tym celu dzieli się na dwie odrębne części, działające każda osobno. W takim razie dwóch chłopców od 12 do 15, lat mogą obsłużyć każdą z tych części. Pierwsza część przeznaczona jest do zdjęcia z ziarna błony włóknistej, druga zaś dwóch błon spodnich. Wybudowana przez wynalazcę, do działania w młynie, potrzebuje siły jednego konia, dostarcza roboty dwóm parom kamieni. Prostota mechanizmu ochrania ją od psucia i od zbyt wysokiej ceny.

Łatwo pojąć ważność *odzieraczki*, z powodu iż zapewnia powiększenie o 10% wydajności mąki ze zboża. Ilość ta nie jest przesadzona, bo według prób odbytych w Amiens, ilość mąki wydobytej przy jej pomocy przewyższała ilość zwyczajnie wydawaną o 11% na pszenicy, o 10% na życie i o 15% na jęczmieniu. Dla nadania większej wybitności obrachowaniu, powiada jeden z dzienników paryzkich, przypuśćmy, że 1-go Stycznia 1862 roku, Francja posiada na składach 53,240,000 hektolitrów, różnego rodzaju zboża, jak nawet wskazuje podana przez *Revue d'économie rurale* cyfra. Do przyszłych zbiorów, w czasie siedmiu miesięcy, przybliżenie można obrachować konsumcję zboża we Francji na 58,400,000 hektolitrów, przyjąwszy za zasadę, że na roczne wyżywienie Francji potrzeba 100,000 hektolitrów. W skutku tego Francja potrzebowała by jeszcze kupić za granicą 5,160,000 hektolitrów zboża. Ale przy użyciu *odzieraczki*, ze zboża tego będzie o 10% więcej mąki, to jest 5,324,000 hektolitrów, co przewyższa potrzebną ilość.

Co do gatunku mąki, otrzymanej za pomocą tej maszyny, pod względem wypieku chleba, wcale nie ustępuje on gatunkowi mąki otrzymywanej innemi sposobami. Czas i praktyka wydadzą jeszcze sumienniejsze zdanie o tym nowym wynalazku.

— Wyszło w Wiedniu dzieło pod tytułem: *Habsburg und Habsburg—Lothringen. Eine biblio-biografisch—genealogische Studie, von Dr. C. Wurzbach von Tannenberg.* Jest to dokładna historja domu Habsburgskiego we wszystkich jego rozgałęzieniach, obejmująca, od cesarza Rudolfa I. do naszych czasów, około 300-u członków tej rodziny. Żebrane tu są i zestawione w jednę całość wszystkie wiadomości o domu Habsburgskim, rozproszone po rozmaitych monografjach, biografjach, nekrologach, czasopismach i dziełach zbiorowych w rozmaitych językach. Do tekstu dołączone są 3 tablice tarcz herbownych i 14 tablic genealogicznych i innych. P. Wurzbach, rodem podobno z Galicji, posiadający gruntownie język polski, wydał w języku niemieckim historję przysłów polskich, przewodnik po Krakowie i inne dzieła.

— P. Röhrich, dyrektor szkoły handlowej w Gotha, autor niedawno ogłoszonego dzieła „Zarysy wiadomości handlowych" (*Abriss der Handelswissenschaft*), ogłosił obecnie drukiem w Lipsku, u Brockhausa, inne z tejże gałęzi dzieło, pod tytułem: *Lejtfaden der Handelswissenschaft,* przeznaczone tak dla szkół handlowych, jak i dla osób, któreby chciały zaznajomić się z zasadami handlu.

— *Malowanie nitkowe wynalazku Juljusza Glińskiego.*

Niedawno Juljusz Gliński rodem z Gdańska, przysłał jednemu z swych krewnych do Krakowa, próby malowania tak zwanego nitkowego, które od kilku lat podziwiane jest w Niemczech. Malowanie to jest tajemnicą, a myśl tego wynalazku powziął artysta na grobie Karola W. w Akwizgranie i sześć lat następnie mozolnie pracował nad jej urzeczywistnieniem. Malowanie to w sposób zadziwiający naśladuje, a raczej żywcem oddaje starożytne tkaniny z jedwabiu, złotogłowia pereł, nawet ze wszystkiemi uszkodzeniami zrządzonemi przez czas, spłowieniem kolorów, pomszeniem jedwabiu, poprzerywaniem nitek, z naturą różnych ściegów, z połyskiem jedwabiu i z zachowaniem oryginalnego charakteru starożytnego. Artysta osiąga to ani jedwabiem, ani użyciem rzeczywistych, tkanin a nie wiadomo czem. Wpatrując się w obrazek możnaby przysiądz że to wyrób pracowitej igły wieków średnich; znać bowiem wszystkie ściegi nitki jedwabnej i wypuklejsze nici złotych i srebrych; a jednakże jest to złudzenie, bo jest to pomalowany papier; ale ani oko wprawne haftarki, uni uzbrojone lupą znawcy, nic nie zdoła dociec. Koniecznie zdaje się to być tkaniną, zabytkiem sztuki średniowiecznym, pokrytym śniedzią starożytności.

Nieodgadnione malowanie nitkowe Juljusza Glińskiego, nie należy do rzędu sztuk łamanych, ale tchnie prawdziwym duchem artystycznym. Gliński zresztą nie tylko umie naśladować starożytne tkaniny i hafty, coby i tak było wielką zasługą; umie on przy pomocy rysunków średniowiecznych tworzyć gobeliny jedwabne, bez jedwabiu i trudu, jakiego wymagała ta misterna praca.

Kiedy Gliński przedstawiał królowi pruskiemu i jego małżonce, w obecności haftarza nadwornego, swoje malowidła, nie chciał nikt z obecnych, pomimo zapewnień artysty, wierzyć, że to nie nie są tkaniny średniowieczne i dopiero przecięcie nożyczkami przekonało obecnych a szczególniej haftarza że to był papier. Zdawałoby się że malarz po nałożeniu farb wyciska igłami lub innem narzędziem owe widoczne ściegi i nadaje malowaniu pozór haftu; ale szybkość roboty, równość nitek, połysk jedwabiu, wszystko to nie pozwala robić i tego nawet przypuszczenia i tajemnica pozostaje niedoścignioną.

Gliński swoim sposobem umie oddawać oprócz tego wyroby metalowe, emalje i t. p. rzeczy, staroświeckie szyby, rzeźbę na drzewie, ze złudzeniem oddającem wszelką nawet wypukłość. Laska hetmańska wielkiego Kurfirszta, wymalowana przez niego na papierze tak jest łudzącą, że mimowolnie wyciąga się rękę żeby ją podnieść.

Praktyczne zastosowanie wynalazku Glińskiego odnieść można do ocalenia, przez odtworzenie, szacownych tkanin i gobelinów z XVI. i XVII. wieku, co dzień bardziej ulegających zniszczeniu. Dotychczas sztuka mogła dać tylko wyobrażenie o tych zabytkach, wynalazek Glińskiego daje możność przekazania ich potomstwu w właściwej barwie. Gliński tak dokładnie obeznany jest z sztuką średniowieczną, że co tylko stworzy, ani duchem, ani charakterem nie zdradza żeby do naszych czasów należeć mogło.

Juljusz Gliński urodził się w Gdańsku i tam pod profesorem Schultze ćwiczył się początkowie w malowaniu pejzażów i architekturze. Przy szczupłych środkach utrzymania, pracował rysując na kamieniu, a uzbierawszy cokolwiek grosza puścił się do Petersburga, gdzie poznał się z Brülowem i za jego protekcją dostał się do akademji niezaniedbując litografji, która dostarczała na jego utrzymanie. Po kilkoletnim pobycie w Petersburgu pojechał do Berlina i znalazłszy opiekunów dostał się do królewskiego zakładu szkieł malowanych. W tej gałęzi sztuki rozwinął wkrótce wielkie zdolności i udoskonalił ją znacznie pod względem techniki; oprócz tego przez głębokie studja sztuki średniowiecznej nabył w ornamentacji budowniczej takiej biegłości i umiejętności, że używano go do restauracji najwspanialszych zabytków sztuki malowania na szkle w Akwizgranie, Magdeburgu, Gdańsku, przy czem dał się poznać nie tylko z biegłości przywracania okien kolorowych do dawnego stanu, ale jeszcze i z dopełnienia braków, kompozycjami zupełnie zgodnemi z charakterem różnych epok stylu.

Artysta tak uzdolniony, który sam starannie odszukał krewnych w Krakowie, jest prawdziwie szczęśliwym trafem dla pysznych okien kolorowych w kościele Panny Marji w Krakowie, będących jednym z znakomitszych zabytków sztuki średniowiecznej, a co dzień prawie większemu ulegających zniszczeniu. On tylko jeden potrafi im przywrócić dawną ich świetność.

— Ferdynand Schmidt wydaje w Berlinie historję Prus, z ilustracjami Ludwika Burgera. Dzieła tego, przystępnie dla wszystkich napisanego i noszącego tytuł: *Preussens Geschichte in Wort und Bild,* wyszły już cztery zeszyty, których liczba ogólna wyniesie 16, po 5 arkuszy dwuszpaltowych w każdym.

— W Berlinie zawiązało się dziwnego rodzaju stowarzyszenie, pod nazwą asekuracji od szkód, zrządzanych przez szczury (*Versicherungs — Anstalt gegen Rattenschaden*). Za umiarkowaną opłatę, towarzystwo pomienione podejmuje się, nie tylko wytępiania szczurów, lecz i naprawiania szkód, przez nie robionych.

— Podług ostatniego spisu ludności, księstwo Gotha liczy mieszkańców 112,940, podczas gdy w r. 1858 miało ich 108,301. Miasto zaś Gotha ma mieszkańców 16,737, a w roku 1858 liczyło 15,700 głów.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademji nauk w Wiedniu, Dyrektor Fenzl zwrócił uwagę zgromadzenia na najstarożytniejsze dzieło literatury botanicznej w Niemczech, t. j. na pisma Ś-tej Hildegardy z 11-go wieku, jako osobliwość archeologiczną i jako źródło z którego można czerpać wiele objaśnień co do ówczesnych wyobrażeń ludowych, chorób i sposobów leczenia. W najdawniejszych pismach już przyznają Hildegardzie, że dała początek sztuce lekarskiej w Niemczech; pisała ona nietylko w niemieckim, ale także i w łacińskim języku.

Na temże posiedzeniu prof. Schrötter przedłożył przywieziony z Paryża przez p. Schwarz przyrząd fotograficzny, za pomocą którego można oddać odbicia fotograficzne w bardzo znacznej wielkości. Wizerunek przedmiotu odbija się najprzód z dalekiej odległości w bardzo małych rozmiarach, na szkle lub na papierze, przez co okazuje się nader światłem i wyraźnem; następnie powiększa się za pomocą wymienionego przyrządu i zostaje na stali wyrytym.

— W Hildburghausen, nakładem instytutu bibljograficznego Hermannn J. Mejer'a, wychodzi od niedawna czasopismo jeograficzne, pod tytułem: „Globus, Kronika podróży" (*Der Globus, Chronik der Reisen*). Z wyszłych już sześciu zeszytów okazuje się, że czasopismo to ubogie jest w artykuły oryginalne, a większą część tekstu i ilustracij czerpie z wybornego czasopisma paryzkiego: *Le tour du monde.*

— Katedra filologji klasycznej przy uniwersytecie lipskim, która wakowała z powodu zgonu Dra Nitzsch, obsadzoną obecnie została. Powołano na nią Dra Jerzego Kurtius, dotychczasowego profesora w Kiel, znanego w świecie uczonym badacza na polu wiadomości porównawczych z filologji klasycznej. Dzieła jego wielce przyczyniły się do zwrócenia uwagi filologów na badanie mowy ze stanowiska właściwego.

— Prof. Paweł Kassel w Berlinie, autor cennych monografij treści archeologicznej, pracuje obecnie nad obszernem dziełem pod tytułem *Hierozoicon*, którego zadaniem jest wyjaśnienie gruntowne znaczenia symbolicznego i poetycznego zwierząt w poezji biblijnej, w legendach i w rzeczywistości. Na próbę ogłosił on drukiem ustęp ze swej pracy, o znaczeniu łabędzia w legendzie.

## JURISPRUDENCJA.

*Z Kodeksu Postępowania.*

Czy upływ fataliów, w sporach klasyfikacyjnych z przepisu art. 763 K. P. S. liczyć należy dla wszystkich podług odległości mieszkania strony najdalej zamieszkałej?

W sporach klasyfikacyjnych określony jest szczególny termin wyjątkowy do zakładania apelacji przez art. 763 K. P. S., mianowicie w dni 10 po doręczeniu wyroku obrońcy, z dodaniem dnia jednego na każde trzy myriametry odległości każdej strony.

Stąd właśnie powstało pytanie:

jaki będzie termin przy zbiegu kilku stron do apelacji powołanych, — czy będą oddzielne termina, odmienne dla każdego pozwanego, czy jeden najdłuższy termin podług odległości zamieszkania strony najdalej mieszkającej z przepisu art. 151 K. P. S.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że termin najdłuższy służy dla wszystkich.

Gawroński ⨯ SS. Jagmina i innym. d. 3 (15) Listopada 1847 r.

Czy w sporach klasyfikacyjnych służy apelacja incydentalna, stronie, której pozycja planu przez apelacją główną zaskarzoną nie została?

Spory klasyfikacyjne przychodzą do Sądu bez pozwu z protokólarnego oświadczenia opozycji przeciw planowi, termin do apelacji mają wyjątkowy, licząc od doręczenia wyroku obrońcy. — Wszystkie strony do planu klasyfikacyjnego wchodzące, są głównie interesowane, którakolwiek założy apelacją główną, inne mogą skarzyć incydentalnie, czy to przeciw współ-zaapelowanym, którzy wiedząc o zaskarzeniu planu w drodze apelacji wiedzą, że mogą zajść i incydentalne apelacje, i powinni się pilnować przy rozpoznaniu planu w drodze apelacji.

Z tych pobudek Senat zgodnie z wnioskami uznał dopuszczalność apelacji incydentalnej.

(jak wyżej)

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*z dnia 25 stycznia.*

| | | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | rsr. | kop. | rsr. | kop. |
| **Monety.** | | | | | | |
| Pół-Imperjały Rossyjskie. | | | — | — | 5 | 80 |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) | | | 92 | 47 | — | — |
| Bilety Skarbu Królestwa Polskiego | | | — | — | — | — |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. | | | 15 | 12½ | 15 | 10 |
| Akcye Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dreg żelaznych. | | | — | — | — | — |
| Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | | — | — | — | — |
| Akcye Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100. | | | 83 | 25 | — | — |
| Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | | 69 | — | 68 | 50 |
| **Weksle.** | | | | | | |
| Berlin | 100 Tal. | 2 M | 106 | 50 | — | — |
| „ | 100 Tal. | k. t | — | — | — | — |
| Gdańsk | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg | 300 BMk. | 2 M. | 161 | 25 | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 M. | 7 | 16 | — | — |
| Moskwa | 100 Rs | 1 M. | — | — | — | — |
| Petersburg | 100 Rs. | 1 M. | — | — | — | — |
| „ | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż | 300 Fr. | 2 M. | 85 | 35 | — | — |
| „ | 300 Fr. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń | 150 Złr. | 2 M. | 76 | 50 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. 1 k. 26 7/9
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 5 ½.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

*z Berlina z dnia 25 stycznia.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta | — | 85 |
| „ „ 6-ta | — | 99 |
| Polskie obligacye Skarbowe op. kup | — | 79¾ |
| „ Listy Zastawne | — | 84½ |
| „ Bilety Bankowe | — | 84⅜ |
| Weksle na Warszawę z krótkim terminem | — | 84 |
| „ Petersburg 3 tygodniowy | — | 92¾ |
| „ Londyn 3 miesięczny | — | 620⅛ |
| „ Paryż 2 „ | — | 79 4/12 |
| „ Hamburg 2 „ | — | 150⅜ |
| „ Wiedeń 2 „ | — | 71⅛ |
| Żyto na targu | — | 52 |
| „ na dostawę późniejszą | — | 51⅛ |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% | — | 71 25 |
| Akcje kredytu ruchomego | — | 751 |

## DROGI ŻELAZNE.

*Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej kursują codziennie w następującym porządku, mianowicie:*

1. Z Warszawy *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

*B*) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

*C*) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*) wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

*B*) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

*C*) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 473) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż stosownie do § 4 przepisów i objaśnień Planu 99 Loterji Klasycznej ciągnienie 1ej klasy tejże loterji rozpoczętym zostanie dnia 24 Stycznia (5 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana, w dniu zaś 23 Stycznia (4 Lutego) t. r. o godzinie 9 z rana, odbywać się będzie w sali ciągnień publiczne w obecności osób od Rządu na ten cel wyznaczonych, wrachowanie w koło 20000 losów Loterję 99 składających.

Jeżeli więc kto z obecnych przy tej czynności, posiadając przy sobie los zakupiony, chciałby przekonać się, czyli jego numer do wrachowania w koło jest przygotowany, może w kolei tego sta z którego los posiada, przed rozpoczęciem wrachowania, zażądać nie tylko okazania takowego, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie.

Żądanie podobne przyjęte tylko być może w ciągu dwóch godzin pierwszych, wrachowanie uprzedzających, mianowicie od godziny 9 do 11 z rana

Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1862 r.

Urzędnik do Szczególnych Poruczeń przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Radca Dworu, Sztek.

p. o. z Delegacji Sekretarza, J. K. Noiński.

(N. D. 318) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Podaje się do publicznej wiadomości że Anna Bogusowa żona czynszownika ze wsi Cecylówka Gminy Bruza, Okręgu i Powiatu Radomskiego, za niedozwolone i błędne leczenie, wyrokiem Sądu kryminalnego Gubernii Radomskiej z dnia 28 Października (9 Listopada) 1860 roku na trzy tygodnie aresztu skazaną została i karę tę odcierpiała.

Radom dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 r.

Sędzia Prezydujący
Asesor Kolegialny J. Górecki.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 492) *Obrońca Prokuratorji w Królestwie Polskim.*

Po Innocencie Zakrzewskiej w dniu 17 (29) Czerwca 1859 r. we wsi Unierzyrzu Powiecie Mławskim Gubernii Płockiej, bezpotomnie i beztestamentowo zmarłej, pozostał się spadek bezdziedziczny.

W zastosowaniu się przeto do art. 14 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. Wzywam niewiadomych sukcesorów, ażeby z prawami swemi jakie do pomienionego spadku mieć mogą, zgłosili się i wylegitymowali, gdyż po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia tego obwieszczenia rzeczony spadek, gdziekolwiekbądź znajdujący się Skarbowi Królestwa Polskiego stosownie do art. 768 i 775 K. C. Fr. przysądzonym będzie.

Płock dnia 6 (18) Grudnia 1861 r.
Zegrzda.

(N. D. 471)

Po Fryderyku Kanigowskim Korektorze instrumenów muzycznych, na dniu 1 Grudnia 1858 r. w Warszawie zmałym, otworzył się spadek, składający się z kwoty rs. 15 kop. 12, do depozytu Banku Polskiego złożonej, i z kwoty rs. 130 kop. 18 z procentem, znajdującej się w Kasie Oszczędności. Gdy spadku tego dotąd nikt nie objął, wzywam wszystkich, prawa do niego mieć mogących, aby z takowemi zgłosili się w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia, gdyż po upływie tego czasu wniesione będzie do Trybunału w Warszawie, żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa, w posiadanie pomienionego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 5 (17) Września 1861 r.
J. Radgowski, zast. Obrońcy Prokur.

(N. D. 490) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Heleny z Zbijewskich Suchorzkiej, wierzycielki sumy rs. 7500 na dobrach Popręźniki w Okręgu Wartskim pod N. 15 działu IV.

2. Rafała Suchorskiego współwierzyciela sumy rs. 21000 na dobrach Popręźniki pod N. 14 działu IV. hipotekowanej.

3. Kazimierza Giżewskiego współwierzyciela sumy rs. 2250 na tychże dobrach Blizanowie w dziale IV. pod N. 14.

4. Salomei z Jerzmanowskich Maleszewskiej wierzycielki sumy rs. 3750 na dobrach Przyrownica z Okręgu Szadkowskiego pod Nr. 11 działu IV. hipotekowanej, i

5. Sebastjana Cichowskiego v. Cichockiego, co do sumy rs 900 na dobrach Wturku z Okręgu Konińskiego pod N. 15 działu IV. i prawa zastawu pod N. 9 działu III hipotekowanych; otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na dzień 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 r. w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej.

Kalisz dnia 8 (20) Stycznia 1862 r.
Radca Dworu, J. Ziemięcki.

(N. D. 491) *Rejent Kancelarji Okręgu Opatowskiego.*

Po zmarłem Lejzorze Gothelf właścicielu nieruchomości pod N. P. 237 w mieście Opatowie położonej; otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 18 (30) Lipca 1862 r. wyznaczam.

Opatów dnia 2 (14) Stycznia 1862 r.
Florjan Gano.

(N. D. 495) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego.*

Z powodu śmierci Karola Roestorff b. Lekarza Powiatu Wieluńskiego, właściciela nieruchomości N. 74 w mieście Mińsku Powiecie Stanisławowskim w dniu 11 Września 1861 r. nastąpionej; otworzył się spadek, do uregulowania którego wyznaczony jest termin półroczny, to jest na dzień 19 (31) Lipca 1862 r. godzinę 10 z rana. Wzywa przeto interesentów, aby w rzeczonym terminie w Kancelarji podpisanego pod prekluzją stawić się wraz z dowodami zechcieli.

Mińsk dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1861/2 r.
Radwan.

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 452) *Trybunał Cywilny Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

W skutek prośby Władysława Gruszewskiego, ogłasza regulację hypoteczną części nieruchomych ziemskich na wsi Lebiedziowie Okręgu Bialskim Gubernii Lubelskiej położonych, za kontraktami urzędowemi przed Rejentem Kancelarji Okręgu Bialskiego w dniach 19 (31) Lipca 1848 r. i 25 Maja (6 Czerwca) 1850 r. od Józefa Buczackiego, oraz Jakóba i Jana Buczakich, przez Franciszka i Zofię małżonków Grabowskich nabytych, a teraz własność Gruszeckiego stanowiących.

Do regulacji takowej Trybunał oznacza termin na dzień 1 (13) Maja r. b. godzinę 9 z rana przed Pisarem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach i na ten termin wszystkie strony interesowane prawo do regulowanej nieruchomości mieć mogące, pod prekluzją prawem hypotecznym z roku 1818 zastrzeżoną, niniejszem wzywa.

Siedlce d. 8 (20) Stycznia 1862 r.

Prezes, Radca Stanu, Wawrowski.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 474) *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. o godzinie 11tej rano, na gruncie obozowym pod Młocinami, przed delegowanym urzędnikiem Banku Polskiego przy asystencji Wójta gminy Powązki, odbędzie się publiczna głośna in plus licytacja, na rozebranie egzystującego tam wiatraka i zakupienie z niego materjałów wraz z maszynerją, jakie tu w dniu licytacji znajdować się będą.

Licytacja rozpoczynać się będzie od rs. 110, vadium wymagane jest w kwocie rs. 25, bliższe zaś warunki przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, tudzież w biurze Wójta gminy Powązki.

Warszawa dnia 5 (17) Stycznia 1862 r.

Za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 397) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Na podstawie reskryptu Komisji Skarbu z d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. z. N. 36311/16101 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Rządu Gubernialnego, odbędzie się głośna in minus licytacja na entrepryzę budowy dwóch mostów na rzece Pilwie pod Pilwiszkami, podług kosztorysu i planu przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu zatwierdzonego od sumy rs 2421 k. 23, czyli więcej o rs. 484 k. 24 od poprzednio wywoływanej, podwyższonej, a to wyłącznie drzewa bezpłatnie z leśnictwa Pilwiszki wydać się mającego.

Kto więc pragnie wziąść powyższą entrepryzę, powinien stawić się w terminie i miejscu wyżej oznaczonym z kwitem na złożone vadium w kwocie rs. 242 k. 12 czyli $^1/_{10}$ części praetium liciti wyrównywające, które utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie dokompletować do wyrównywania $^1/_5$ części najniżej żądanego wynagrodzenia, a to tytułem kaucji, która pozostanie w depozycie Rządowym aż do czasu wywiązania się z przyjętego obowiązku.

Dalsze warunki entreprenera mające obowiązywać i kosztorys, każdego dnia wyjąwszy świąt są do przejrzenia w godzinach biurowych w biurze Rządu Gubernialnego Augustowskiego w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych.

Suwałki dnia 4 (16) Stycznia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny,
Radca Stanu, Bobrowski.
(2) za Naszelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 396) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Stosownie do Reskryptu Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu z dnia 8 (20) Czerwca 1861 r. Nr. 27578/12295 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Rządu Gubernialnego Augustowskiego w mieście Suwałkach na sali posiedzeń o godzinie 12 w południe w dniu 30 Stycznia (12 Lutego) r. b. odbywać się będzie publiczna in plus licytacja na wydzierżawienie dochodu z rybołóstwa w kanałach jako też i rzekach Jegrznia, Łek i Dyby w Obrębie łąk Biebrzańskich na lat trzy to jest od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. z. do tegoż dnia i miesiąca 1864 r. zaczynając od sumy rs. 48 a to pod warunkami ogólnemi wskazanemi rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu daty 16 (28) Lutego 1860 r. Nr. 11598/5096 a przez Rząd Gubernialny w dniu 18 (30) Kwiet. t. r. N. 19641/995 do powszechnej wiadomości przez Dziennik Urzędowy Nr. 20 z r. 1860 podanemi, każdy więc mający chęć udziału w powyższej licytacji obowiązany jest zgłosić się w terminie oznaczonym i złożyć:

a) Świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane.

b) Kwit kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie rs. 12, aby zaś świadectwa kwalifikacyjne mogły być wcześniej rozpoznane i zatwierdzone, konkurenci obowiązani są takowe przedstawić Rządowi Gubernialnemu najpóźniej na dni trzy przed terminem licytacyjnym.

Przytem Rząd Gubernialny oświadcza interesentom że żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego staje się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadium i ogłoszenia na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenia tego protokółu lub nie przyjęcia onego później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło z rzeka się roszczenia z tąd wszelkich pretensji.

Nadto Rząd Gubernialny ostrzega jeszcze współubiegających się aby niedopuszczali zmowy i udzielania sobie odstępnego jako dążących do zmniejszenia korzyści jakie Skarb z tej licytacji osiągnąć zamierzył, gdyż wrazie przeciwnym winni tego uchybienia do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostaną, stosownie do reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 16 (28) Czerwca 1860 roku Nr. 36204/16222 pluslicytant obowiązany jest ponieść koszta ogłoszeń nie tylko ostatnich, ale i poprzednich do skutku nie doszłych licytacji.

Suwałki d. 3 (15) Stycznia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
Radca Stanu, Bobrowski.
za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 493) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Wojciecha Niskiego obywatela w Warszawie pod Nr. 795 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Hipolita Truszkowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 590 w Warszawie przy ulicy Długiej zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1215 i rs. 1650, obudwóch z procentem 5 od sta od dnia 1 Stycznia u. s. 1861 r. i kosztów egzekucyjnych od Fryderyka-Adolfa Kietz obywatela i właściciela dóbr ziemskich Zamienie z częścią Jeziorki lit. A. wraz z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Warszawskim położonych, tychże dobrach mieszkającego; protokołem Józefa Zbikowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 10 (22) Marca 1861 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały;

DOBRA ZIEMSKIE

Zamienie z częścią Jeziorki lit. A. wraz z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami w Ogu i Pcie Warszawskim Gubernii Warszawskiej pod jurysdykcją Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. w gminie Dawidy w parafii Raszyn położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Fryderyka-Adolfa Kietz należące i w jego posiadaniu zostające, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążone, składają się, a mianowicie dobra Zamienie, z jednego kawała gruntu żadną cudzą własnością nieprzeciętego, morgów 109 prętów 209 miary nowopolskiej, czyli około 56 dziesiatyn miary rosyjskiej rozległości wynoszącego, zaś część Jeziorki lit. A morgów 42 pręt. 257 miary nowopolskiej czyli około 22 dziesiatyn miary rosyjskiej rozległości wynoszące, z sześciu kawałów gruntu składające się.

Na gruncie części Jeziorki lit. A. niema żadnych zabudowań, na gruncie dóbr Zamienie egzystują zabudowania folwarczne własnością dominium będące, następujące:

1. Dom dworem zwany o czterech pokojach i wielkiej kuchni z drzewa w słupy pobudowany, słomą kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Studnia drzewem cembrowana.
3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
4. Kloaka z desek deskami kryta.
5. Kurnik z drzewe, słomą kryty.
6. Stajnie z drzewa, słomą kryte.
7. Spichrz z piwnicą z kamieni polnych i cegły surówki, słomą kryty.
8. Dół w ziemi na skład kartofli, ziemią przykryty.
9. Obora z drzewa postawiona słomą kryta.
10. Wozownia z drzewa w słupy, słomą kryta.
11. Stodoła nowa o dwóch klepiskach w słupy, gontami kryta.
12. Stodoła stara z cegły surówki słomą kryta.
13. Bróg na skład zboża z czterech słupów drewnianych i dachu słomą krytego, złożone.
14. Izba z drzewa w węgieł słomą kryta komin murowany mająca.
15. Chałupa o dwóch izbach stara, z drzewa a częścią z cegły surówki słomą kryta.
16. Chałupa o czterech izbach z drzewa w słupy słomą kryta komin murowany mająca.
17. Chlewy z drzewa w słupy słomą kryte.
18. Karczma o dwóch izbach z kamieni polnych i cegły surówki słomą kryte.
19. Stajnia zajezdna z kamieni polnych i cegły surówki słomą kryta.
20. Doły dwa w ziemi z drzewa na skład kartofli ziemią przykryte.
21. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem.
22. Kuźnia z cegły palonej, oraz z surówki w części z kamieni polnych deskami kryta.

Przy powyższych zabudowaniach są powiększej części parkany z desek, a miejscami ogrodzenia z żerdzi.

W dobrach Zamienie są następujące inwentarze gruntowe: koni fornalskich 6, wołów roboczych 2, krów dojnych 15, jałowizny rocznej sztuk 5, cieląt półrocznych 2, buhaj 1, wozów szybowanych 4, bron z żelaznemi zębami 2 płużyc okutych 3, maszyna młockarnia fabryki Lilpopa z manężem żelaznym przenośnym parokonnym 1, naczynia kowalskie, to jest miech skórzany nowy, kowadło, szparuk, szrubsztak i 9 młotów żelaznych. W dobrach tych ni ema gospodarzy rolnych.

Franciszek Lachowski z karczmy czyli propinacji do której zakupuje okowitę od dominium, płaci rocznie rs. 135 i ten ma dodane 400 pręt. gruntu.

Jan Szajer kowal z kuźni i dodanych do takowych 200 pręt. gruntu, dopełnia bezpłatnie i reperuje, płaci rs. 15.

Dobra ziemskie Zamienie z częścią Jeziorki lit. A, protokółem Antoniego Markowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 5 (17) Stycznia 1861 r. sporządzonym, na rzecz Ludwika Łabęckiego na satysfakcję rs. 375 z procentem i kosztami, zajęte zostały na trzechletnie wydzierżawienie, poczynające się w dniu 12 (24) Czerwca 1861 r. termin do ich wydzierżawienia przed Stanisławem Zawadzkim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie odbyć się mającej na d. 1 (13) Maja 1861 r. godzinę 10 z rana oznaczonym, i dozór nad takowemi w osobie samego egzekwowanego Fryderyka-Adolfa Kietz ustanowionym został.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Hipolita Truszkowskiego Patrona przy Try. Cywil. Gubernii Warszawskiej w Warszawie, pod Numerem 590 w Warszawie zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone zostało:

1. W. Juljanowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne.

2. W. Dominikowi Pogorzelskiemu Wójtowi gminy Dawidy w Ogu i Gubernii Warszawskiej położonej i tamże we wsi Dawidach zamieszkałemu i urzędującemu, na ręce własne, obódwom w dniach 5 (17) Kwietnia 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w dniu 6 (18) Kwietnia 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Hipolit Truszkowski Patron Trybunału tutejszego, którego zamieszkanie wyżej wskazane.

Warszawa d. 15 (27) Kwietnia 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 14 (27) Kwietnia 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr Zamienie z częścią Jezierki lit. A. powyż rzeczonych w dniu 29 Maja (10 Czerwca) 1861 r. drugiej w dniu 12 (24) Czerwca t. r. a trzeciej w dniu 26 Czerwca (8 Lipca) t. r. Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie, wyrokiem w tymże dniu 26 Czerwca (8 Lipca) 1861 r. zapadłym termin do przygotowawczego tychże dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 7 (19) Sierpnia 1861 r. godzinę 10 z rana. Następnie tenże Trybunał wyrokiem w dniu 7 (19) Sierpnia 1861 r. zapadłym poświadczając odbycie terminu przygotowawczego przysądzenia, dobra takowe w tymże terminie Hipolitowi Truszkowskiemu Patronowi przygotowawczo za sumę rs. 4500 przysądził i termin do ostatecznego tychże dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 19 (31) Października 1861 r. godzinę 10 z rana. Lecz gdy termin ostatecznego przysądzenia spełzł bezskutecznie dla braku licytantów przeto Trybunał na żądanie Wojciecha Niskiego wyrokiem na dniu 2 (14) Listopada 1861 r. zapadłym, rewizję taxy dóbr Zamienia z częścią Jezioki lit. A. nakazał. W końcu po sporządzeniu rewizji taxy przez biegłych wyrokiem mianowanych, Trybunał wyrokiem daty 10 (22) Stycznia 1862 na illację wydanym, termin do ostatecznego tychże dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 2 (14) Marca 1862 r. który się odbędzie na audjencji tegoż Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w domu pod N. 549 posiedzenia swe odbywającego godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 5700 stanowiącej $^2/_3$ szacunku przez biegłych wykrytego.

Warszawa dnia 12 (24) Stycznia 1862 r.
Zgórski.

(N. D. 464) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

W zastosowaniu się do art. 682 P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie Szymona Balsewicza posiadacza kolonii we wsi Wojty Gminie Antonowo Okręgu i Powiecie Marjampolskim Gubernii Augustowskiej zamieszkałego, a zamieszkania prawne jedne u Burmistrza M. Pilwiszki, drugie u Edwarda Awejde Patrona w mieście Gubernialnem Suwałkach zamieszkałego który niniejszą subhastacją popiera, obrane mającego; w poszukiwaniu dwóch sum kapitalnych, jednej rs. 100 a drugiej rs. 450, z procentem po $5\%$ od 3 (15) Grudnia 1853 r. zalegającym Szymonowi Balsewiczowi od Franciszka Węssa z mocy aktów obligacji urzędowych jednego pod dniem 27 Lipca (8 Sierpnia) 1854 roku przed Władysławem Russockim Podsędkiem Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego w zastępstwie Rejenta, drugiego pod dniem 26 Stycznia (7 Lutego 1854 roku przed Kazimierzem Lutostańskim Rejentem Okręgu Marjampolskiego na rzecz Kazimierza Janczewskiego zdziałanego, a przez tegoż mocą cesji urzędowej przed tymże Rejentem pod dniem 24 Kwietnia (6 Maja) 1855 roku zeznanej na rzecz i osobę Szymona Balsewicza od stąpionego przypadających Aktem Antoniego Szymanowskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Oa kręgu Marjampolskiego w dniu 24 Październik (5 Listopada) rozpoczętym, a w dniu 25 Października (7 Listopada) 1855 roku ukończonym, zajętą została na przymuszone wywłaszczenie w drodze Sądowej:

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA

w mieście Pilwiszkach Okręgu i Powiecie Marjampolskim Gubernii Augustowskiej przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 20 i 24 policyjnym położona, do dłużnika Franciszka Węssa w folwarku Jasieniec Iłżecki Okręgu i Powiecie Opatowskim Gubernii Radomskiej zamieszkałego a zamieszkanie prawne w Pilwiszkach u Burmistrza tegoż miasta przybrane mającego prawem własności należąca; granicząca na północ z rzeką Pilwą, na południe z ulicą Warszawską, na wschód z placem Juliana Sulimowskiego na zachód z placem Lejby Szarkisa i placem do ogółu miasta należącym, której całość składają: a) placu pod budowlą obejmującego długości od placu Sulimowskiego łokci war. 240, od placu Szarkisa łokci war. $217^1/_2$, szerokości od ulicy łokci $277^1/_2$, od rzeki Pilwy łokci war. 165, b) dom drewniany o dwóch końcach od ulicy gontami a od tyłu słomą kryty, długości łokci warszaw. $30^1/_2$ szerokości łokci warszaw. $13^1/_2$ wysokości łokci war. $3^1/_2$, c) wjazd wspólny dla placu Lejby Szarkisa, d) spichrz drewniany słomą kryty, długości łokci war. 9, szerokości łokci war. $7^1/_2$ wysokości łokci 4, e) chlewek drewniany słomą kryty, długości łokci 3, szerokości łokci 7 wysokości łokci 3, f) tranzet w słupy deskami obity, g) dom drugi drewniany lempacem kryty długości łokci war. 36, szerokości łokci 19, wysokości łokci $29^1/_2$, h) sień z boku domu z desek gontami kryta długości łok. war. $2^1/_2$ szerokości łok. $4^1/_2$, wysokości łok. $4^1/_2$, i) sklep w ziemi wykopany słomą kryty, długości łok. war. 9, szerok: łokci takichże 9, k) spichrz, wozownia stodoła i 2 chlewy pod jednym dachem drewniane, słomą kryte, długości łokci war. $80^1/_2$ szerokości łokci $16^1/_2$ wysokości łokci $4^1/_2$ wraz z plewnicą długości łokci war $18^1/_2$ szerokości łokci 3, wysokości łokci 3, l) poszura drewniana słomą kryta długości łokci war. 12 szerokości łokci $15^1/_2$ wysokości łokci 4, ł) ptasznik drewniany słomą kryty długości łokci war $4^1/_2$ szerokości łok. 4, wysokości łokci 3, m) wjazd od ulicy gdzie jest urządzona brama czyli wrota z żerdzi na biegunach, n) ogród mały warzywny od ulicy deskami a od dziedzińca żerdziami ogrodzony w którym drzew dzikich sztuk 12, o) ogród drugi warzywny ciągnący się od ulicy do rzeki Pilwy ogrodzony od ulicy deskami, a z boku żerdziami w którym znajduje się drzew owocowych sztuk 41 i dzikich sztuk 60, przez koniec ogrodu przechodzi kanał czyli odnoga rzeki Pilwy osadzona łoziną.

Grunta orne i łąki

A. W zmianie od folwarku Rządowego Antonów żytem usianej:

a) jeden kawał czyli sznur z sześciu oziemków składający się, toleje zwany, dotykający granicy wsi rządowej Wójty, w miedzach od północy z gruntami wsi Wojty, od południa z granicą tejże wsi Wojty, od wschodu z gruntami skarbowemi M. Pilwiszki, od zachodu Piotra Szostakowskiego, b) drugi sznur 6 oziemków ciągnący się od granicy wsi Wojty aż do drożki niedaleko rzeki Szeszupy idącej, razem z łąką pod tymże sznurem między miedzami z jednej strony Jerzego Kasperskiego a drugiej Adolfa Feterowskiego c) kawałek łąki dzielba zwana, dotyka jednym końcem rzeki Szeszupy drugim drożki w poprzek łąk idącej w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego d) drugi kawałek łąki dotykający jednym końcem rzeki Szeszupy, a drugim linii granicznej miejskiej, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego a z drugiej Adolfa Feterowskiego, e) trzeci kawałek łąki czyli Skierstuk dotykający jednym końcem rzeki Szeszupy, a drugim linii w miedzach, z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, f) drugi skierstuk łąki dotykający jednym końcem rzeki Szeszupy a drugim linii w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Ignacego Boratyńskiego, g) gruntu ornego skierstuk Jozyszki zwany oziemków 8, w miedzach od wschodu Józefa Żebrowskiego, od południa Adolfa Feterowskiego, od zachodu dotyka rzeki Szeszupy, od północy miedzy Jerzego Kasperskiego, do tego należy kawałek łąki pod tymże gruntem położonej w granicach wyżej wyrażonych, h) gruntu ornego skierstuk Jakiszki zwany, oziemków 8, i kawałek łąki pod tymże dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Józefa Żebrowskiego od południa Piotra Szostakowskiego, od północy Berki Juszkowskiego, i) gruntu ornego skierstuk mały Jokiszki zwany, od drogi Antonowskiej oziemków 6, w miedzach od wschodu Piotra Szostaka od południa Anny Skibickiej, od zachodu Berki Juszkowskiego, k) sznur gruntu zwany Skierbstynis Jozyszkis oziemków 6, ciągnie się od drogi Antonowskiej do rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, l) sznur gruntu Skierbstynis Idzkinis zwany, oziemków sześć ciągnie się od drogi Antonowskiej do rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, ł) sznur gruntu Łajbikis, Jozyszkis zwany, oziemków trzy, ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego, a z drugiej Jerzego Kasperskiego, pod tym sznurem jest kawałek łąki, m) sznur gruntu Łajbikis Idzkinis zwany, oziemków trzy ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego. pod sznurem jest kawałek łąki, n) sznur gruntu Rauszwinis Jozyszkis zwany, oziemków 6, ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy razem z łąką pod tymże w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, o) sznur gruntu Rauszwinis Idzkinis zwany, oziemków 6, razem z łąką ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, p) sznur gruntu Przedrausie Jozyszki oziemków 6, razem z łąkami ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, q) sznur gruntu Ropidelis Idzkniis oziemków 6, razem z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowa Pipszobalis w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, r) sznur gruntu Ropidelis Jozyszkis oziemków sześć razem z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy, do rowu Pipszobalis, w miedzach: z jednej strony Adolfa Feterowskiego, a z drugiej Jerzego Kasperskiego, s) sznur gruntu Idzkinis Gielażynis oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, t) Sznur gruntu jożyskis gielażynis oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, u) Sznur gruntu idzkinis przy mieście oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Pilwy w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, w) Sznur gruntu dycstukis około młyna oziemków 6, ciągnie się od rzeki Szeszupy do drogi młyńskiej w miedzach z jednej strony Orela Gindzberga, a z drugiej Icki Rog, x) sznur gruntu dycstukis pod młynem oziemków 6, ciągnie się od młyna do drogi młyńskiej w miedzach z jednej strony Icki Rog a z drugiej gruntów kasy miejskiej, y) sznur gruntu dycstukis oziemków 6, w miedzach od wschodu i południa Adolfa Feterowskiego, od zachodu Anny Skibickiej od północy dotyka ulicy młyńskiej. W tej zmianie wysiewa się żyta korcy warszawskich 17 do 18. Siana zbiera się ze wszystkich łąk fur parokonnych 25.

B. w zmianie od wsi rządowej Muraszki.

a) sznur gruntu skierstukis pod Iłgakolnem zwany, oziemków 5, z łąką pod tymże i piaskami jako nieużytek, ciągnie się od rzeki Szeszupy do miedzy poprzecznej, w miedzach od wschodu Arona Zalingiera, od południa Piotra Szostakowskiego, od północy Berki Juszkowskiego, b) łąka pod iłginiem jozyskisz z piaskami, końcem dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Arona Zalingiera, od południa Adolfa Feterowskiego, od północy Jerzego Kasperskiego, c) łąka idzkinis końcem dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Hirszy Zalingera od południa Piotra Szostakowskiego, od północy Berk, Juszkowskiego, d) łąka Krejwosie dotyka rzek, Szeszupy w miedzach od wschodu Hirszy Zalingera, od południa Adolfa Feterowskiego. od północy Jerzego Kasperskiego, e) łąka Krejwosi jozyszki dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Adolfa Feterowskiego, od południa Jerzego Kasperskiego od zachodu Szeszupy, od północy z miedzą łąk kasy miejskiej, f) łąka idzkinis dotyka rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Piotra Szostakowskiego, a z trzeciej kasy miejskiej g) sznur gruntu idzkinis zwany, oziemków 6, z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego, a z drugiej Berki Juszkowskiego, h) łąka osobna Pirktynie zwana dotyka rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, a z drugiej Piotra Szostakowskiego, i) sznur gruntu jozyskisz oziemków 6 ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego i łąka pod tymże, k) sznur gruntu idzkinis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego: l) sznur gruntu Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, ł) sznur gruntu idzkinis oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, m) sznur gruntu Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy, do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, n) sznur gruntu Idzkinis oziemków sześć z łąką, ciągnie się do rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, o) sznur gruntu jozyszkis oziemków 6 ciągnie się od rzeki Wysokiej do mogił miasta Pilwiszek w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, p) skierstuk gruntu Jozyszkis za mogiłami oziemków 4 z łąką, dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego, z drugiej Adolfa Feterowskiego, a z trzeciej zmiany Jurksze, q) skierstuk gruntu Jozyszkis ozimków 6 w miedzach od wschodu zmiany Jurksze i torfiarni, od południa Adolfa Feterowskiego, od pkłnocy Jerzego Kasperskiego, od zachodu Kasy miejskiej, r) skierstuk gruntu idzkinis oziemków 6 w miedzach od wschodu z torfiarnią, od południa Piotra Szostakowskiego, od zachodu Kasy miejskiej, od północy Berki Juszkowskiego, s) skierstuk jozyszkis oziemków 6 w miedzach od wschodu z torfiarnią, od południa Adolfa Feterowskiego, od zachodu kasy miejskiej, od północy Jerzego Kasperskiego, t) skierstuk idzkinis oziemków 6, w miedzach od wschodu z torfiarnią, od południa Piotra Szostakowskiego, od zachodu Kasy miejskiej, od północy Berki Juszkowskiego, u) skierstuk oziemków 6 w miedzach od wschodu z rowem przedzielającym zmianę jurkszańską, od południa Piotra Szostakowskiego, od zachodu Kasy miejskiej, od północy Berki Juszkowskiego, w) łąka kimscie nabyta od Saurusewicza, dotyka rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony zmiany Jurksze, z drugiej Icki Rog, z trzeciej kasy miejskiej, x) łąka nabyta od Węckiewicza, dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony placu Dozoru bożniczego, z drugiej Józefa Szostakowskiego z trzeciej Wilczopolskiego, y) łąka idzkinis dotyka końcem rzeki Szeszupy w miedzach: z jednej strony SS. Kuszela Rutsztejna, z drugiej Piotra Szostakowskiego, z trzeciej Berki Juszkowskiego, z) łąka skierstuszek dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej Jerzego Kasperskiego z trzeciej kasy miejskie, aa) łąka skierstuk dotyka rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony funduszu kościelnego a z drugiej Adolfa Feterowskiego, bb) łąka skierstuk idzkinis dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, a z trzeciej kasy miejskiej. W tej zmianie wysiewa się oziminy korcy warszawskich 18, siana zbiera się fur parokonnych 25.

C. W trzeciej zmianie od wsi rządowej Jurksze.

a) Skiestuk pierwszy od miasta Idzkinis zwany oziemków 6, ciągnie się od torfiarni do miedzy sznuru kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, b) skierstuk Jozyszkis oziemków 6 ciągnie się od torfiarni do miedzy sznura kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, c) skierstuk idzkinis z łąką oziemków 6, ciągnie się od torfiarni do miedzy sznura kasy miejskiej w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, d) Skierstuk Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od torfiarni do miedzy gruntu kasy miejskiej w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, e) skierstuk z małemi kawałkami łąki oziemków 6, ciągnie się do rowu oddzielającego zmianę gruntów pod Muraszkami do miedzy gruntów kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, f) skierstuk jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rowu powyżej wyrażonego, do miedzy gruntów kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, g) skierstuk idzkinis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rowu powyższego do miedzy gruntów wsi rządowej Gabryszki w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, h) skiersztuk Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rowu do granicy wsi Gabryszki w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego, z drugiej Jerzego Kasperskiego, i) kawał łąki kregidynie dotyka rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, k) kawał łąki jozyszki dotyka końcem rzeki wysokiej, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego, z drugiej Jerzego Kasperskiego, l) skierstuk idzkinis oziemków 4, ciągnie się od miedzy czyli granicy wsi rządowej Gabryszki do miedzy gruntów kasy miejskiej w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, ł) skierstuk jozyszki oziemków 3 ciągnie się od granicy wsi Gabryszek do gruntów kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej Jerzego Kasperskiego, m) sznur gruntu idzkinis oziemków 6 z łąką ciągnie się od granicy wsi Gabryszki do samego miasta Pilwiszek, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Piotra Szostakowskiego, n) sznur jozyszki oziemków 6, z małemi kawałkami łąki ciągnie się od granicy wsi Gabryszek do miasta, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego, z drugiej Adolfa Feterowskiego, o) płaestukis idzkinis oziemków 9 z małemi kawałkami łąki, ciągnie się od granicy wsi Gabryszki do rowu Pipszobalis, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej strony Piotra Szostakowskiego, p) płaestukis jozyszkis oziemków 9 z kawałkami łąk, ciągnie się od granicy wsi rządowej Mejsztyszki do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego; q) sznur delibinis jozyszkis oziemków 6, z małej mi kawałkami łąki, ciągnie się od granicy wsi Mejsztyszki do drożki manowcowej idącej od kolonii Mejsztyszek do miasta, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej gruntu funduszu kościelnego, r) sznur delibinis idzkiszki oziemków 6, z kawałkami łąk, ciągnie się od granicy wsi Mejsztyszki do drożki manowcowej, w miedzach w jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Ignacego Boratyńskiego, s) skierstuk idzkinis oziemków 6, ciągnie się od granicy wsi rządowej Jozuniszki, do miedzy sznura Józefa Żebrowskiego w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Piotra Szostakowskiego, t) łąka skierstuk ciągnie się od granicy wsi Jozuniszek do miedzy Józefa Żebrowskiego w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej Jerzego Kasperskiego. Wtej zmianie wysiewa się oziminy korcy war. 18, siana zbiera się fur parokonnych 8. Oprócz zajętych powyżej opisanych łąk i gruntów, jest jeszcze pastwisko Pipszobalis zwane, za młynem łąka zwana Kierdzlanka, oraz kawałek placu przy Pilwie do ogółu mieszkańców należące, niemniej w gruntach przy Szeszupie położonych kopalnia torfu pod każdem sznurem w zmianie pod wsią Muraszki.

Grunta w ogólności należą do klasy trzeciej żytniej, łąki do klasy trzeciej. W nieruchomości dopiero opisanej mieszka Józef Dąbrowski dzierżawca i zarazem dozorca zajętej nieruchomości.

Z nieruchomości tej opłacają się podatki rocznie w kwocie rs. 57 kop. $40^1/_2$, oprócz tego odbywa się w naturze szarwark i kolejki od odnaszania expedycji rządowych.

Bliższy opis nieruchomości zajętej, jako też obszerniejszy zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzeć można każdego czasu u Pisarza Trybunału i u popierającego wyprzedaż Edwarda Awejde Patrona w Suwałkach.

Akt zajęcia doręczony został Konstantemu Radomyskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego, na ręce zastępcy jego Antoniego Ośniałowskiego Podpisarza w niebytności samego w dniu 8 (20) Grudnia 1855 r. i Antoniemu Roszkowskiemu Burmistrzowi miasta Pilwiszek na ręce własne w dniu 11 (23) Listopada 1855 r.

Akt tenże zajęcia wciągnięty został do księgi wieczystej zajętej nieruchomości przez Walerego Kurcjusza Pisarza Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego w dniu 21 Września (3 Października) a do księgi zaregestrowań przez podpisanego Pisarza Trybunału w dniu 6 (18) Października r.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nastąpi w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana, dwie zaś dalsze publikaty co dwa tygodnie po sobie idące, podobnież o godzinie 10 z rana, wszystko to na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II. w mieście Gubernialnem Suwałkach, w domu zwykłych posiedzeń sądowych.

Suwałki d. 9 (21) Października 1861 r.
K. Grabowski, Pisarz.

Egzemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiejszym na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II wywieszony został poświadczam.

Suwałki d. 9 (21) Października 1861 r.
K. Grabowski.

Po odbyciu trzech publikat termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości wyrokiem Trybunału tutejszego daty 23 Grudnia (4 Stycznia) 1861/2 oznaczony został na dzień 5 (17) Lutego 1862 r. godzinę 10 z rana w miejscu jak wyżej na audjencji publicznej Trybunału tutejszego

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 789 k. 60 1/2 jako dwóch trzecich części wartości, taksą biegłych ustanowionej.

Suwałki d. 23 Grud. (4 Stycznia) 1861/2 r.
K Gradowski, Pisarz.

(N D. 443) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Na żądanie pozostałej wdowy po Teodorze Tomaszkiewiczu urzędniku, odbywać się będzie sprzedaż pozostałych po tymże jej małżonku ruchomości, jako to: mebli, garderoby, bielizny i t. p., a to w dniu 18 (30) Stycznia r. b. przy ulicy Elektoralnej Nr. 796 o godzinie 11 z rana.

Noskowski.

(N. D. 451) Podaje do publicznej wiadomości iż Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży, wyrokiem swym z dnia 9 (21) Grudnia 1859 r. w sprawie z powództa Elzbiety Pawłowicz wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się jako opiekunki głównej, nieletnich Skiwskich po niegdy Felixie i Karolinie małżonkach Skiwskich pozostałych dzieci jako to: Rocha-Wacława 2ch imion Anny, Stanisławy, Józefy, nieletnich Skiwskich w mieście Białej Ogu Bialskim Gubernii Lubelskiej zamieszkałych, od których Patron Jan Nepomucen Biernacki w mieście Łomży zamieszkały, staje, a sprzedaż tę popiera pko SSrom po niegdy Rochu Skiwskim jako to, Ignacemu Skiwskiemu we wsi Trzciance zamieszkałemu przez Patrona Juliana Tomaszewskiego bronionemu, SSom po niegdy Magdalenie z Skiwskich Roszkowskiej pozostałym jako to, Anieli z Roszkowskich obecnie żonie Wilhelma Chojnowskiego, Bronisławie z Roszkowskich obec nie żonie Marcelego Olszewskiego pierwszej w mieście Trzciannie państwie Rosyjskiem a drugiej we wsi Szlasach, nakoniec Piotrowi Roszkowskiemu ojcu tychże we wsi Kapicach Lipnikach zamieszkałym przez Mikołaja Załęskiego Patrona bronionych nakazał dział majątku pozostałego po niegdy Rochu Skiwskim, a składającego się z dóbr ziemskich Tybory Trzcianka część A. z częścią B. na Jabłonce Świerczewie i Rembiszewie Bzembikach w Ogu Tykocińskim położonych.

Biegli sporządzili taksę i cały ten majątek oszacowali na rs. 4892. Trybunał taksę tę wyrokiem swym z d. 19 Września (1 Października) 1861 r. potwierdził i nakazał sprzedaż przez publiczną licytację przed Sędzą Trybunału Gawlikowskim.

Pierwsza publikata odbyła się w d. 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r. godzinę 3 z południa.

Druga zaś publikata warunków licytacyjnych i termin do przygotowawczego przysądzenia oznaczony jest na dzień 10 (22) Lutego 1862 r. godzinę 3 z południa.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych złożony jest w biurze Pisarza Trybunału w Łomży, które to warunki tak w biurze tegoż Pisarza jak równie u podpisanego Patrona sprzedaż tę popierającego każdodziennie przejrzane być mogą.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 4892, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Łomża d. 29 Grudnia (10 Stycznia) 1861/2 r.
Biernacki, Patron.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.